

Depesze w 7 rocznicę wyzwolenia Korei

Do Towarzysza KIM DU BONA Przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Phenian

Z okazji święta narodowego 7-mej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego przez niezwykłą Armię Radziecką, śle Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, oraz całemu narodowi koreańskiemu jak najserdeczniejsze gratulacje w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Bohaterska walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość przeciw imperialistycznej agresji, która nie cofa się przed użyciem najbardziej zbrodniczych środków — stanowi wkład w ogólną walkę, która toczy się postępowo siły świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o trwałą pokój.

Zycząc narodowi koreańskiemu rychłego ostatecznego zwycięstwa i dalszych osiągnięć przy odbudowie swej barbarzyńsko przez imperialistycznych najeźdźców zniszczonej ojczyzny.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Do Towarzysza KIM IR SENA Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Phenian

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu, oraz Rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej najgorętsze pozdrowienia z okazji święta narodowego Korei.

Naród polski z podziwem śledzi ofiarą walkę narodu koreańskiego przeciw imperialistycznym agresorom, walkę, która znajduje poparcie całej postępowej, pokojowej ludzkości zgrupowanej w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki.

Prosząc przyjąć, Towarzyszu Przewodniczącym, życzenia pełnego zwycięstwa narodu koreańskiego nad barbarzyńskimi agresorami imperialistycznymi.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Do Naczelnego Dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej Generała KIM IR SENA

Phenian

Z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego przez Armię Radziecką spod jarzma imperializmu japońskiego, w imieniu żołnierzy sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym przesyłam Wam i w Waszej osobie żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej gorące, serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Ludowe Wojsko Polskie, któremu drogą jest sprawa wolności i niepodległości narodu koreańskiego, z uczuciem braterskiej solidarności śledzi bohaterską walkę Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich przeciw imperialistycznym agresorom amerykańskim.

Wierzymy, że sprawiedliwa walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość swojej ojczyzny zakończy się ostatecznym zwycięstwem.

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Święto bohaterskiego narodu

Jest kraj, którego nazwa wywołuje u milionów uczciwych ludzi całego świata, uczucie gorącej sympatii.

Ten kraj to Korea. 15 sierpnia 1945 r. Wojska Radzieckie po zwycięstwie nad faszystwem w Europie niosąc również wyzwolenie narodom Azji przyniosły wolność i Korei.

Wyzwolony z wieloletniej niewoli naród koreański rozpoczął pokojowe budownictwo.

Lecz nie cały naród mógł stanąć do tej radosnej pracy. Amerykanie okupowali południową część kraju. Jakże inaczej potoczyły się losy w północnej i południowej Korei.

Na północy powstało państwo demokratyczne mające olbrzymie sukcesy na polu gospodarczym i kulturalnym.

Na południu tworzy się amerykańska kolonia z rządami krwawego ucisku.

25 czerwca 1950 r. imperialiści pchnęli wojska — lisymanowskie

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Piątek, 15 sierpnia

Cena 15 gr Nr 195 (2384)

Sprawne i terminowe wykonanie prac jesiennych gwarancją osiągnięcia wyższych plonów

Uroczysty koncert w 7 rocznicę wyzwolenia Korei

Dnia 14 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji VII rocznicy wyzwolenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przez Armię Radziecką.

Na uroczystość przybyli: członek Rady Państwa Marszałek W. Kowalski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie Rządu z wicepremierem T. Gede i ministrem spraw zagranicznych St. Skrzyszewskim na czele.

Na koncercie obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj Ir. Obecnymi byli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Salę Teatru wypełnili licznie przybyli na uroczystość przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji masowych, młodzieży oraz świata pracy stolicy. Liczną grupę tworzyły, korzystające z gościnny w Polsce, dzieci koreańskie.

Przemówienie poświęcone VII rocznicy wyzwolenia Korei spod ucisku imperializmu japońskiego wygłosiła Zofia Wasilkowska, członkini Między narodowej Komisji Prawników badającej zbrodnie imperialistów na Korei.

Przemówienie przerywane było wielokrotnie burliwymi owacjami na cześć bohaterskiej walki ludu Korei i jego przywódcy Kim Ir SENA.

Następnie przemówił witany gorącymi oklaskami ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Coj. Ir.

Cegielnia - gigant

pracuje dla Nowej Huty

Nowoczesne agregaty uruchomionej w okresie Święta Odrodzenia cegielni-giganta w Zesławicach — koło Nowej Huty są w pełnym rozruchu. Z tygodnia na tydzień rośnie produkcja, coraz więcej transporty doskonałych cegieł odchodzą na rozległe budowy największej inwestycji naszej Sześciolatki.

Stopniowo cegielnia zbliża się do momentu pełnego uruchomienia. Wówczas cegielnia-gigant dostarczać będzie Nowej Hucie kilkadziesiąt tysięcy cegieł dziennie.

i rozpoczęli wojnę w celu przekształcenia wolności miłującego narodu w naród niewolników, a kraj w bazę agresji.

Lecz nigdy imperializm nie pokona wolnego narodu.

Pod wodzą Kim Ir-Sena rozpoczęła się bohaterska walka narodu koreańskiego z amerykańskim najeźdźcą.

W walce tej naród koreański ma po swej stronie wszystkich uczciwych ludzi świata.

Próżno szaleje najeźdźca. Nie zlamala narodu koreańskiego wojna bakteriologiczna, nie zlamala terrorystyczne naloty.

Wojna musi się zakończyć klęską imperialistów.

W dniu święta narodowego Korei naród polski, który zna okropności wojny i faszystowskiej okupacji łączy się duchem jeszcze silniej z narodem koreańskim i przesyła mu swe gorące pozdrowienia.

Niech żyje bohaterska, wolna, demokratyczna Korea!

Omówienie uchwały Prezydium Rządu w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orok przedzimowych w 1953 r.

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orok przedzimowych. Uchwała ta stawia przed rolnikami oraz przed zainteresowanymi ministerstwami, instytucjami, urzędami i organizacjami społecznymi konkretne zadanie na ten okres i zapewnia środki do pełnego wykonania ważnych tych zadań.

We wstępnej części uchwały czytamy:

„Szeroki udział mas chłopskich we współzawodnictwie w 1951/52 roku, wyrażony tysiącami zobowiązań produkcyjnych i coraz skuteczniejsza wielostronna pomoc państwa — stały się decydującym czynnikiem dalszego wzrostu produkcji rolnej.

W 1951 r. powierzchnia dokonanych podorywek wzrosła do 63 proc. Powierzchnia poplonów w 1951 r. wzrosła o 14 proc. w stosunku do 1950 roku. W akcji wiosennej 1952 roku powierzchnia siewu rządowego wyniosła ponad 80 proc.

Świadczą to o dużych osiągnięciach szerokiej mas pracujących chłopstwa, korzystających coraz więcej ze zdobyczy nauki i praktyki rolniczej na gruncie wzrastającej świadomości politycznej.

Osiągnięcia te, mimo długotrwałej suszy w okresie jesieni ub. roku dały wyraźne efekty gospodarcze w postaci wyższych plonów w 1952 roku. Mimo tych osiągnięć w dalszym ciągu istnieją w rolnictwie poważne niewykorzystane dotąd rezerwy, szczególnie w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów.

Obecnie całe rolnictwo stoi przed nowym wielkim politycznym i gospodarczym zadaniem — kampanią siewną i orok przedzimowych.

W walce o dalszy wzrost produkcji rolnej — należy szczególnie starannie przygotować i przeprowadzić tegoroczne siewy i orki przedzimowe. Od należytego przeprowadzenia tej kampanii zależne jest wykonanie planu gospodarczego w rolnictwie w 1953 roku.

Dlatego całą kampanię należy przeprowadzić na wysokim poziomie agrotechnicznym — maksymalnie uruchamiając rezerwy tkwiące dotychczas w gospodarce rolnej.

Dla ich uruchomienia należy przede wszystkim w tegorocznej jesiennej kampanii siewnej:

- starannie i terminowo przeprowadzić orki przedzimowe,
- siewu dokonać w glebę odleżałą,
- powszechnie stosować materiał siewny kwalifikowany i sąsiedzką wymianę ziarna,
- maksymalnie wykorzystać siewniki dla dokonania na jak największej powierzchni siewu rządowego,
- używać do siewu ziarna należycie oczyszczonego i zaprawionego,
- racjonalnie gospodarować nawozami.

ZWIĘKSZYĆ ZASIEWY ROŚLIN OLEISTYCH

Należy zwiększyć powierzchnię zasiewów roślin oleistych, a przede wszystkim rzepaku ozimego, jak również pszenicy ozimej i jęczmienia ozimego oraz roślin pastewnych, dla wzrostu i zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli.

Dalszy wzrost produkcji rolnej w dużym stopniu zależy od należytego wykonania tych zadań.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pablo Neruda powrócił do ojczyzny

Jak donosi prasa południowo-amerykańska, słynny poeta i niezłomny bojownik o pokój, Pablo Neruda, powrócił do Chile po czterech latach wygnania.

Podczas postoju statku w Rio de Janeiro, Pablo Neruda został gorąco powitany przez postępowe warstwy społeczeństwa brazylijskiego.

Neruda oświadczył, że po powrocie do ojczyzny zamierza wraz z narodem chilijskim kontynuować walkę o jego wolność i niezależność, walkę o przyjaźń między narodami, o pokój na całym świecie.

Strajk dokerów tureckich

Agencja TASS donosi ze Stambułu: Dnia 11 sierpnia robotnicy portowi w Iskenderun ogłosili strajk. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu.

Długodystansowcy miast i wsi spotkają się 7. IX. na starcie biegu Ilustr. Kuriera Polskiego

„Szum, zgiełk, krzyk, brawa... pamiętacie? A potem w bramie Stadionu Letniego Gwardii ukazała się biała koszulka zawodnika, za nią druga, trzecia, dziesiąta, setna, wreszcie osiemsetna. Wszystkich jednak widać witało i takimi samymi brawami obdarzano, bo wszyscy z jednakową ambicją i ofiarnością walczyli o palmę pierwszeństwa w biegu na przełaj o nagrodę przechodnią ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO.

I tak corocznie się powtarza. Co roku na starcie tej naprawdę masowej imprezy, jednej z największych i najpopularniejszych w kraju, stają dziesiątki wypróbowanych, wytrawnych, najlepszych długodystansowców polskich, a obok nich setki młodych zawodników, dla których BIEG IKP staje się, jakże często, odskocznią do mistrzostw krajowych. Co roku na starcie biegu IKP stają, ramię w ramię, młody robotnik obok młodego chłopca, czy ucznia, by zmanifestować swą niezłomną wolę walki o pokój.

I w tym roku BIEG NA PRZEŁAJ o nagrodę przechodnią IKP zgrupował w Bydgoszczy setki długodystansowców, którzy w okresie przedwyborczym, swym udziałem w imprezie, manifestować będą na rzecz NARODOWEGO FRONTU WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI.

W dniu 7 września zjadą do Bydgoszczy z całej Polski i ci, którzy rokrocznie startując w naszym kraju, zrosili się z nim i ci, którzy po raz pierwszy, być może, staną do walki, właśnie w biegu IKP, z czołówką polskich długodystansowców. Na wszystkich czekamy, bo wszyscy są nam drodzy, jako sportowcy Polski Ludowej.

A oto garść szczegółów. Bieg odbędzie się w niedzielę, dnia 7 września, w Bydgoszczy, jak zwykle, na dystansie około 3000 m. Mogą w nim startować zarówno zreszeni, jak i niezreszeni. Zwycięskich zawodników czekają piękne i wartościowe nagrody, nadsyłane do nas z całej Polski, wszystkich zaś — pamiątkowe dyplomy. Zgłoszenia indywidualne, bądź zbiorowe, za pośrednictwem macierzystych kół, przesyłać należy w terminie do dnia 5 września na adres Redakcji IKP w Bydgoszczy, ulica Armii Czerwonej nr 18/20, z dopiskiem na kopercie: „Bieg IKP”. Zawodnikom spoza Bydgoszczy zwracamy koszty przejazdu i zapewniamy nocleg oraz obiad. W zgłoszeniu podać należy imię i nazwisko, rok urodzenia, miejscowość i przynależność klubową.

A więc długodystansowcy, sportowcy miast i wsi! — nie zwlekajcie! Zgłaszajcie swój udział do biegu IKP i propagujcie go w swoim bezpośrednim otoczeniu. Niechaj waszym hasłem w najbliższym okresie czasu będzie: „START W BIEGU IKP”.

Odstawiamy zboże

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Kisiny w pow. Działdowo odstawiają zboże na punkt skupu Gminnej Spółdzielni. Przy transportie zboża pomagają im POM z Działdowa dostarczając ciągniki i przyczepy.

Na zdjęciu: Traktorzysta POM-u Izidor Ziborowicz oraz spółdzielcy Marian Cielas i Adam Konieczny wyładowują zboże na punkcie skupu w Działdowie.

(Foto — CAF)



Omówienie uchwały Prezydium Rządu w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orzek przedzimowych

(Dokończenie ze str. 1)

W czasie przygotowań do kampanii, jak i w czasie jej całego przebiegu. Rady Narodowe zorganizują szeroką akcję mobilizacyjną chłopów, przyciągając do tych zadań organizacje społeczne, a w szczególności Związek Samopomocy Chłopskiej.

W związku z tym w dniu 16 bm. w Warszawie odbędzie się krajowa narada służby rolnej, do końca sierpnia odbywać się będą narady powiatowe chłopów przodujących w produkcji.

Zjazdy chłopskie omawiać będą metody i sposoby uruchomienia istniejących na ich terenie rezerw produkcyjnych, które pomogą w zwiększeniu plonów o dalszy kwintal z 1 ha, a przede wszystkim omówią metody rozwinięcia każdej gromadzie szerokiego ruchu współzawodnictwa zespółowego i indywidualnego, opartego na produkcyjnych zobowiązaniach o jak największe urodzaje, o maksymalne wykorzystanie sprzętu maszyn, o likwidację i zagospodarowanie odłogów na tych terenach gdzie jeszcze istnieją oraz pełne i terminowe wykonanie przez chłopów zobowiązań wobec Państwa.

Uruchiwiając rezerwy gospodarze i korzystając z szerokiej pomocy państwa ludowego rolnictwo nasze winno dążyć do zwiększenia wydajności z 1 ha średnio w kraju co najmniej o 1 q.

ZAPOZNACZ CHŁOPÓW Z ZADANIAMI KAMPANII JESIENNEJ

W dalszym ciągu uchwała Prezydium Rządu precyzuje zadania dla poszczególnych ministerstw, Rad Narodowych i organizacji. Szczególnie ważne zadania spoczywają na

Radach Narodowych zarówno w czasie przygotowań do kampanii, jak i w czasie jej całego przebiegu. Rady Narodowe zorganizują szeroką akcję mobilizacyjną chłopów, przyciągając do tych zadań organizacje społeczne, a w szczególności Związek Samopomocy Chłopskiej.

W związku z tym w dniu 16 bm. w Warszawie odbędzie się krajowa narada służby rolnej, do końca sierpnia odbywać się będą narady powiatowe chłopów przodujących w produkcji.

Zjazdy chłopskie omawiać będą metody i sposoby uruchomienia istniejących na ich terenie rezerw produkcyjnych, które pomogą w zwiększeniu plonów o dalszy kwintal z 1 ha, a przede wszystkim omówią metody rozwinięcia każdej gromadzie szerokiego ruchu współzawodnictwa zespółowego i indywidualnego, opartego na produkcyjnych zobowiązaniach o jak największe urodzaje, o maksymalne wykorzystanie sprzętu maszyn, o likwidację i zagospodarowanie odłogów na tych terenach gdzie jeszcze istnieją oraz pełne i terminowe wykonanie przez chłopów zobowiązań wobec Państwa.

Po naradach powiatowych Rady Narodowe zorganizują narady gromadzkie, na których uczestniczą narady powiatowych, aktywni i przodujący chłopci przeniosą wyniki tych obrad na teren swych gromad i omówią razem z chłopami w gromadzie środki do wykorzystania wszystkich rezerw w celu podniesienia wydajności z 1 ha i wykonania uchwały Rządu w swojej gromadzie.

Doniosła rola przypada w tych pracach organizacyjno-propagandowych Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który winien organizować zespoły uprawowe, współzawodnictwo w gromadach, opracowywać plany pomocy sąsiedzkiej i wnieść do zatwierdzenia Gminnym Radom Narodowym oraz dopilnować ich wykonania w gromadzie.

ZAOPATRZENIE ROLNICTWA

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia rolnictwu większe niż w latach poprzednich, ilości ziarna siewnego, nawozów sztucznych oraz nakłada na PGR, Rady Narodowe, centrale zaopatrzenia obowiązek terminowego dostarczenia nasion siewnych i innych materiałów koniecznych do przeprowadzenia kampanii siewnej. Jak podkreśla uchwała, zaopatrzenie w nasiona kwalifikowane odbywać się będzie drogą wymiany zboża konsumpcyjnego na nasiona kwalifikowane. Za 100 kg nasion siewnych gospodarze indywidualni i spółdzielnie produkcyjne dostarczać będą 100 kg zboża konsumpcyjnego, dopłacając gotówką 10 proc.

Spouларыzowana będzie również wymiana sąsiedzka pomiędzy PGR-ami a spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi gospodarstwami.

PAŃSTWOWE OSRODKI MASZYNOWE

POM mają obowiązek zakończyć remonty do 1 września br., wprowadzić do kampanii zaplanowaną ilość ciągników, maszyn i sprzętu rolniczego, zapewniając pełną obsługę maszyn, zaopatrując się w ciągu sierpnia w paliwo i smary, uzupełnić umowy z istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi oraz do dnia 1 września — zawrzeć umowy z nowopowstającymi spółdzielniami produkcyjnymi, zespołami uprawowymi i chłopami mało i średniorolnymi.

Uchwała zobowiązuje POM-y do dokładnego zapoznania załóg na naradach

produkcyjnych z planami pracy, tak, by każdy traktorzysta dokładnie znał plan pracy brygady i swoje konkretne zadania.

Dla omówienia organizacji pracy w okresie siewów i orzek przedzimowych oraz w celu uruchomienia rezerw produkcyjnych, istniejących w spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach odbędzie się do 30 bm. zebrania rad społecznych wszystkich POM-ów.

Ponadto uchwała poleca POM-om rozwinąć współzawodnictwo wśród pracowników dla szybkiego, sprawnego i terminowego wykonania prac na wysokim poziomie agrotechnicznym i zorganizować w miarę potrzeb i możliwości pracę dwuzmianową.

GINNE OSRODKI MASZYNOWE POM

Prezydium Rządu w swej uchwale zobowiązuje GOM-y aby do 1 września zakończyły remonty maszyn i narzędzi i wprowadziły je do akcji. Do 20 bm. zebrały zamówienia od chłopów na prace polowe, do 25 bm. opracowały plany pracy i uzgodniły z planami pomocy sąsiedzkiej oraz zaopatrzyły się w części zamienne i materiały niezbędne do wykonania bieżących napraw.

SPÓLZIELNIE PRODUKCYJNE

Specjalną uwagę zwraca uchwała na przeprowadzenie prac jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych. Uchwała zapewnia spółdzielcom wszechstronną pomoc i opiekę Rad Narodowych i POM-ów w organizacji brygad polowych, w kontroli gotowości maszyn i sprzętu, w przygotowaniu materiału siewnego, w racjonalnym stosowaniu obronika i nawozów sztucznych, w zagospodarowaniu odłogów przyjętych z zapasu ziemi, w rozszerzeniu uprawy roślin przemysłowych oraz przy wprowadzeniu racjonalnych płodozmian, przede wszystkim pastewnych.

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje PGR-y, aby na czas przygotowały posiadany park maszyn, zaopatrzyły się w nawozy, przygotowały dla siebie ziarno siewne, a także, aby w wyznaczonych terminach odstawiły odpowiednie ilości kwalifikowanych nasion siewnych na zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych oraz aby przeprowadzały wymianę kwalifikowanych nasion siewnych okolicznym gromadom.

Podobnie jak przy Osrodkach Maszynowych Uchwała poleca kierownikowi PGR zapoznać robotników z planami kampanii siewnej i zadaniami, jakie stoją w tym czasie przed robotnikami rolnymi.

DZIEŃ GOTOWOŚCI DO JESIENNEJ KAMPANII SIEWNEJ

Dla sprawdzenia przygotowań sprzętu i zaopatrzenia w materiał siewny z bóż ozimych, uchwała Prezydium Rządu ustala dzień 5 września jako dzień gotowości do jesiennej kampanii siewnej. W tym dniu komisje rolnictwa i leśnictwa prezydium rad narodowych z udziałem służby rolnej i aktywnie z udziałem przeprowadza kontrole przygotowań we wszystkich PZGS-ach, GS-ach POM-ach, GOM-ach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

STAN POGODY

Nocą w północnej części kraju i lokalnie na pozostałym obszarze chmurno lub pochmurno z zaniżającymi burzami i opadami. Rozpogodzenia. W ciągu dnia rozwoj chmur kłębiastych, ze skłonnością do burz lub opadów przelotnych. Temperatura od 21 st. na Wybrzeżu do 35 st. ku południowemu wschodowi. Cisze. Wiatry z kierunków zmiennych, w czasie burz silniejsze.

Utrwalając Czyn Złotowy maszyniści toruńscy walczą o zwiększenie przebiegu parowozów i oszczędność węgla

Coraz szerzej rozwija młodzież współzawodnictwo pracy o utrwalenie i rozszerzenie osiągnięć Czynu Złotowego. Podejmując nowe zobowiązania młodzi robotnicy wzywają jednocześnie swych kolegów z innych zakładów pracy do pójścia w ich ślady.

Z gorącym przyjęciem ze strony młodzieży śląskiej spotkała się inicjatywa młodych robotników z huty „Florian”, którzy wezwali do międzyzakładowego współzawodnictwa kolegów z huty „Pokój”. Współzawodnictwo to objęło już wiele młodzieżowych załóg. Ostatnio przystąpili doń młodzi górnicy z kopalni „Barbara—Wyzwolenie”, którzy — pragnąc godnie wypełnić słowa ślubowania złożonego na Zlocie — wezwali do zwiększenia osiągnięć w produkcji kolegów z kopalni „Prezydent”.

W WALCE O LEPSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI

W fabryce ceramicznej w Bolesławcu, gdzie całą prawie załogę stanowią młodzi, pierwsze dni sierpnia rb. przyniosły dalsze sukcesy w wykonywaniu długookresowych zobowiązań złotych — mających na celu lepszą jakość produkcji.

Młodzi maszyniści, ślusarze i technicy z parowozowni Toruń-Kłuczyki, dzięki zastosowaniu przodujących metod pracy w Czynie Złotowym oszczędzili setki ton węgla i poważnie ilości smarów, przedłużyli przebieg międzyremontowy parowozów oraz wprowadzili szybkościową na-

Katastrofa w kopalni francuskiej

W szybie „Adelaide” w zagłębiu Lourches w departamencie Nord nastąpił wybuch gazów podziemnych. W wyniku katastrofy 4 górników zginęło, a 17 zostało rannych.

Krajowa Federacja Górników (wchodząca w skład CGT) ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że nie ma dnia, by nie nadchodziły wiadomości o katastrofach w zagłębiach węglowych. W imieniu wszystkich górników francuskich. Federacja kategorycznie domaga się od administracji kopalń i rządu francuskiego podjęcia natychmiastowych środków dla zapobieżenia katastrofom, które wynikają z braku należytego bezpieczeństwa pracy.

Holandia bez gabinetu kryzys rządowy trwa nadal

Kryzys rządowy w Holandii trwa nadal. Donker przewodniczący frakcji parlamentarnej holenderskiej partii pracy, któremu powierzono misję tworzenia rządu, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Przyczyną tego stanu rzeczy jest walka partii ludowo-katolickiej o zdobycie głównych tek w gabinecie. Partia pracy zaś sprzeciwia się temu, gdyż uważa, że jej, jako partii, która wygrała wybory do parlamentu, należą się najważniejsze stanowiska w nowoutworzonym rządzie.

prawę taboru kolejowego. Podjęli oni obecnie nowe zobowiązania.

Na zebraniu młodzieży parowozowni młody maszynista Pawski powiedział:

„Ślubowaliśmy Ojczyźnie, że walcząc będziemy w obronie pokoju i o wykonanie Planu 6-letniego, że walcząc będziemy o utrwalenie niepodległości naszej Polski Ludowej. Aby w pełni wywiązać się z tego ślubowania, zobowiązuję się wraz ze swoją brygadą otoczyć socjalistyczną opieką powierzony nam parowóz 01-49-1. Postanawiamy również przy zwiększonym o 10 proc. ciężarze brutto prowadzonych przez nas pociągów spalać 60 proc. miatu węgla i oszczędzić wysokogatunkowy węgiel. Ponadto zmniejszymy zużycie oleju cylindrowego”.

Młodzi kolejarze wezwali do podejmowania zobowiązań młodzież z Toruńskiej Fabryki Kółek, Pomorskich Zakładów Wytwarzających Aparatury Niskiego Napędu, Toruńskiej Fabryki Zegarów i Wodomierzy, Toruńskich Zakładów Fosforowych oraz POM Lubin w pow. Lipno.

Sport

TENISIŚCI NRD WE WROCŁAWIU

Na kortach tenisowych we Wrocławiu rozegrane zostały towarzyskie spotkania między czołowymi tenisistami Polski i NRD. Spotkania stały na dobrej poziomie. W grach juniorów Wilczek (Polska) pokonał po żywej i emocjonującej walce Mazurenkę (NRD) 6:1, 7:5, a Dietrich uległ Underdrowskiemu 7:5, 5:7, 2:8.

Jedrzejowska z latwością pokonała młoda zawodniczkę Hesse 6:1, 6:1. W grze podwójnej mężczyzn para Kwiatek — Radzio uległa po zacietej walce parze Meinzer—Schulze 3:6, 4:6, 4:6. Niespodziankę sprawił Kowalczewski, stawiając zaciety opór mistrzowi NRD Sturmowi. W pierwszym secie zwyciężył Sturm 6:4. Drugi set ze względu na zapadające ciemności został przerwany przy stanie 5:4 dla Polaka.

W drugim dniu zawodów tenisowych duży sukces odniósł Boni, który po dwudobowej walce zwyciężył mistrza NRD 6:3, 6:0. Wicemistrz Polski Radzio pokonał Schulzega 6:1, 6:0. Bardzo dobrze zagral również Kowalczewski, zwyciężając Meinzera 6:3, 6:3. Kwiatek wygrał zdecydowanie z Mazurenką (NRD) 6:1, 6:1. W grze podwójnej para Piatek — Piotrowski pokonała parę Sturm — Underdross 6:2, 6:2.

PILKARZE I BOKSERZY CWKS WYJECHALI DO NRD

W czwartek 14 bm. wyjechały do Niemieckiej Republiki Demokratycznej drużyny piłkarzy i bokserów CWKS. Nasi sportowcy wezmą udział w towarzyskich zawodach z okazji spartakiady policji ludowej NRD w Cottbus. Bokserzy CWKS walczą będą w sobotę 16 bm., a piłkarze rozegrają mecz w poniedziałek 18 bm.

Piłkarze wyjechali w następującym składzie: Stefaniszyn, Soporek, Sobkowiak, Korynt, Budzyski, Bieniek, Wieczorek, Sasiadek, Piłarski, Breiter, Olejnik, Głajcar, Kokot, Orłowski, trener Kuchar. W skład drużyny bokserskiej wchodzi: Kukier, Woźniak, Kruza, Soczewiński, Kempa, Zurawski, Musiał, Piorkowski, Grzebiak i Gościński, trener — Cebulak. Kierownikiem ekipy jest pik. Iwaszkiewicz.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

Na Mistrz Czarny w Soczi zakończyły się mistrzostwa ZSRR w pływaniu na długich dystansach. W konkurencji kobiet na dystansie 15 km zwyciężyła zastępczyni mistrz sportu Wtorowa z Moskwy, która uzyskała czas 5:17:28 godz., drugie miejsce zajęła Abramowicz z Kijowa, trzecie — Kowalenko z Moskwy.

Mężczyźni startowali na dystansie 25 km. Tytuł mistrza ZSRR zdobył Sokriukow z Jerywanu, uzyskując czas 8:03:45 godz. O 6 min. za zwycięzcą ukończył wyścig Solomonow z Moskwy, trzeci był zastępczyni mistrz sportu Gładin.

Mistrz piłkarski ZSRR drużyna CDSA odniósł trzecie kolejne zwycięstwo w tegorocznych mistrzostwach, wygrywając ze Skrzydłami Sowieców z Kujbyszewa 4:2.

ze ŚWIATA

* PARYŻ. Paryski korespondent „Unity” podkreśla, że konferencja 6-ciu zakończyła się niepowodzeniem wobec zdecydowanie wrogiego stanowiska mas pracujących i opinii publicznej krajów zachodnio-europejskich przeciwko amerykańskiemu planowi wojennym.

* MOSKWA. W ZSRR zmarł jeden z najstarszych radzieckich krytyków literackich — A. Dierman. Dierman był jednym z czołowych badaczy twórczości Czechowa i Korolenki.

* PEKIN. Dowództwo naczelne Korejskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenianie 14 sierpnia donosi: Ogniem artylerii przeciwlotniczej i strzelców — niszczyli samoloty zestrzelono 4 i uszkodzono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

* BUKARESZT. W małowinnej miejscowości Mamaja nad brzegiem Morza Czarnego nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego, wypoczynkowego obozu pionierskiego.

* MOSKWA. Agencja TASS donosi z Tokio, iż w Japonii trwają przygotowania do kongresu obronców pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego.

* KAIR. W pobliżu Aleksandrii, w wielkich zakładach tekstylnych w Kafr el-Dawar doszło do krwawych starć między policją a strajkującymi robotnikami. Dziesięciu robotników i dwóch policjantów zostało zabitych, a około dwustu osób — rannych.

* KOPENHAGA. W Danii wzmożła się fala protestów przeciwko planom duńskich kół rządzących oddania do dyspozycji wojsk amerykańskich baz na terytorium duńskim.

* SZANGHAJ. Przed kilkunastu dniami rozpoczęto w Szanghaju budowę nowych domów mieszkalnych dla 20 tysięcy rodzin robotniczych.

* OTTAWA. Młodzi obywatele Stanów Zjednoczonych, mieszkający w Kanadzie, odmawiają rejestracji wojskowej, mimo że grozi im za to utrata obywatelstwa USA. Kilku dziesięciu Amerykanów, za wiadomości konsula amerykańskiego w Toronto, że odmawiają rejestracji wojskowej i żręją się obywatelstwa USA.

* KOPENHAGA. Dowództwo okręgu północno-jutlandzkiego marynarki duńskiej złożyło kategoryczny protest w związku z tym, że przybyli do Frederikshavn na okrętach amerykańskich marynarze niemieccy urządzili pochód i złożyli na grobach żołnierzy niemieckich z czasów okupacji Danii wieniec z napisem: „Poległym towarzyszym”.

* PARYŻ. Z Tulonu donoszą, że siedzia śledczy Roth, pod naciskiem opinii publicznej, przekazał wreszcie akta 12 więzionych patriotów Izbie Oskarżeń, która ma wypowiedzieć się w sprawie ich wniosku o wypuszczenie na wolną stopę.

Patrzac w jego oczy, spokojne, pełne wiary w przyszłość, myślała o tym, jak bardzo go kocha i jak bardzo pragnie, aby minęły te złe dni, które nie pozwalają skrócić czasu rozłąki i każą ludziom w pojedynkę borykać się z ciężkim i gorzkim życiem.

To był październik. A październik następny, październik roku 1939, wyglądał zupełnie inaczej.

I dla nich, i dla prof. Stankiewicza, który chciał mieć wreszcie święty spokój, i dla jego małowinnego siostrzeńca, i dla młodzieńczej córki gadatliwego lekarza i dla eleganckiego podporucznika, stałe zapominającego o zwróceniu pewnych stu złotych.

Jak słusznie bowiem prof. Stankiewicz przewidywał — eksplodowała jeszcze jedna beczka z prochem. Tylko, że tym razem nie oberzła się bez porządnego huk.

ROZDZIAŁ DRUGI

Do przedziału wszedł konduktor, z trudem przebrnął przez tarasujące przejście toboły i kosze, poprawił okulary i sucho obwieścił:

— Bilety do kontroli!

Baby sięgaly za pazuchy, chuda kobiecina poczęła tarmosić drzemającego męża. W przedziale panował smrodliwy zaduch. Mężczyźni kopcili papierosy, z babskich chust parowała marocowa wilgoć.

— A daleko do Garwolina? — zapytał tęgi, wąsaty chłop w długich butach i watawanej kurcie. Ocienione szklami oczy konduktora przyglęły doń na chwilę.

— Pół godziny!

Krystyna Górska wydobyla z torebki bilet. Dobrze, że już wkrótce będą na miejscu, ta jazda jest jednak niezwykle męcząca...

Za oknem rozpościerał się równinny, monotony kraj-

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

obraz. Śniegu nie było już na polach, czerniały bruzdy tłustej wilgotnej ziemi, bezlistne drzewa wyciągały ku zachmurzonemu niebu poskręcane wiatrem gałęzie.

Nie lubiła tej pory roku. Wieczna plucha, wieczne blocko i zimno. Powietrze zabójcze dla gruźlików. Właśnie o tej porze zmarła matka. Wprawdzie minęło od tamtego marca cztery lata, ale wydaje się, że to było zaledwie wczoraj.

Przymknęła oczy. Koła turkotają miarowo, nozdrza zdolały się już oswoić z kwaśnym zaduchem, wiszącym w przedziale, jak brudna, mokra szmata.

— ...ani jednego mostu! — dobiegł do niej czyjś podniecony głos — Ani jednego! I na Wiśle i na Odrze! Wszystkie woda zniosła!

— Wszystkie?.. — zdziwił się ktoś dyszkantem — Toć ten we Świdrach jeszcze stoi!

— Niedługo mu, niedługo! Chluśnie trzaśnie złamie, jak zapałkę!

Do rozmowy dołączyły się inne głosy. Mówili o powodzi. To było dla nich najważniejszym wydarzeniem tej wiosny. Ważniejszym nawet od amnestii. Nie było się zresztą czemu dziwić. Kończył się przecież marzec 1947 roku, ludzie zdążyli już jako tako stanąć na nogi, uporządkować gospodarstwa, kupić jedno i drugie bydło. Powódź była kłęką.

Ale jak zwykle — przesadzali. Prasa donosiła już o zagrożeniu niebezpieczeństwa. Szczytowa fala opadła. Na zalanych terenach pracowały ekipy ratunkowe. Do akcji

zruczone wojsko, brygady robotnicze pracowały dzień i noc. Powodzenie powoli wracało do swych wiosek. Dzięki natychmiastowej pomocy Państwa kłęką przestała być właściwie kłęką. Przynajmniej w takich rozmiarach, jak uważano to tu, w tym przedziale zatłoczonego osobowego pociągu.

A podobnie myślał i ojciec. To stwierdzenie napełniło ją gorczyca. Dr. Górskiego niczego bowiem wojna nie nauczyła. Nic się nie zmienił. Zdawało się, że najważniejsze wydarzenia, największe kłęski i narodowe i osobiste spływają po nim, jak woda po gęsi. Załamał się jeden jedyny raz. Po śmierci matki.

Górska zmarła na płuća. Od paru lat toczyła ją gruźlica, o czym nikt w domu nie miał pojęcia. Nawet ojciec — lekarz. Inna sprawa, że nie miała ona z tym domem wiele wspólnego. Nie interesowały jej ani losy męża, ani Jędrka, ani Krystyny. Czy była złą matką? Trudno powiedzieć. Nie ma ludzi zdecydowanie złych i tylko złych. Ludzie jak domy, wzniesione z wielu, wielu cegiełek. Mają swe zalety i swe wady. Których cegiełek jest więcej — to właśnie o człowieku decyduje. O tym, czy jest zły, czy dobry.

Górska po prostu nie miała w mieszkaniu na Zurawiej niczego, co ją tam mogło zatrzymać dłużej, niż kilka godzin. Miała natomiast kreg swych własnych zainteresowań, swój własny świat. Gasta wolniutko, dopalała się, jak woskowa świeca. Ale ślady, jakie złożyła na jej twarzy choroba — do końca potrafiła zamaskować szminką i pudrem. Dopiero, kiedy dopadła się do reszty i Krystyna — miała wówczas dokładnie 20 lat — zobaczyła ją sztywno wyciągniętą na łóżku, dopiero wtedy ukazała się prawdziwa twarz tej niestarej jeszcze kobiety. Twarz bez refleksu. Koścista, zielonkawo-żółta, o wąskich, konwulsyjnie zacisniętych ustach. Było to dla Krystyny przeżyciem wstrząsającym. Robiła wtedy maturę na kursach tajnego nauczania i...

Ofensywa ruszyła wiosną

W chatkach szepczano o wiosnie. Był marzec 1951 r. Razem z tą wieścią rozchodzą się druga: komitet założycielski pracuje, będą zakładać spółdzielnię. Na zebranie organizacyjne stawilo się 17 członków — w tym aktywnie ośmiu z przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej ob. Kozieja na czele. Był Kopeczyński, Gajewscy, Boguszewski i inni. Wywiązała się dyskusja. Na ogół nie wątpiono w Wielkiej Nieszawce w słuszność istnienia spółdzielni — wątpiono jednak w możliwość rozwiązania pewnych trudności lokalnych. Bo pomysły: duże gospodarstwa poniemieckie rozrzucone we wszystkie strony, pełno poletek, działek, łasków, wielka część pól poza wałem rzecznym zagrożona co roku powodzią. Przeczuwano nielada trudności...

„TAJEMNICA“ WSZYSTKIEGO — TO LUDZIE

Nazwisko Kozieja musi być powtórzone. Kilka dni temu spotkał się Kozieja na drodze. Szedł z kosą od pracy. Zatrzymał się, oparł kosę o płot i zaczął opowiadać o prawdziwych ludziach, o zdarzeniach... wśród prawdziwych ludzi. Byli dobre i były złe. Nie ma potrzeby nakładać różowych okularów. Spółdzielnię w Wielkiej Nieszawce czekały momenty bardzo trudne, decydujące... W organizacji tego typu (rolnicze zrzeszenie spółdzielcze) inwentarz żywy i martwy należy do właścicieli — członków. Wspólnym dobrem jest tylko ziemia. Na tym tle urasta do specjalnych rozmiarów zagadnienie dyscypliny pracy, w ogóle problem dyscypliny i solidarności organizacyjnej. Nadszedł taki okres w historii spółdzielni, że obecny przewodniczący (Kozieja) musiał zrezygnować z urzędu w GRN i cały swój wysiłek włożyć w dalszy rozwój placówki. Pojechał więc na półroczny kurs, nauczył się gospodarki. Ma ponad 50 lat i zupełnie młode serce. Pytamy go w jaki sposób udało się przełamać trudności?...

Nim odbyłem kurs — znałem już jedną „tajemnicę“. Ze spółdzielnia to nie pola, to nie budynki i maszyny. Spółdzielnia — to ludzie. W to wierzyłem zawsze i wierzę teraz. Proszę spojrzeć na tablicę dniówek obrachunkowych... Wczoraj na polach pracowało 50 ludzi. A więc moja wiara jest słuszną...

Rzeczywiście — tak jest. Krok w krok za Kozieją szedł Kopeczyński, szli inni. Aktyw przełamał trudności. Dzisiaj na polach Wielkiej Nieszawki turkoczą ostatnie wozy. Tuż za wozami wjeżdża na pole traktor i jak czarny, ciężki żuk zatapia się w podorywie. W początkach sierpnia zakończono ten etap pracy polnawnej i rozpoczęto siewy poplonów. Spółdzielnia „Wisła“ wyprzedziła gromady w odstawie. Ponad 40 proc. plonu odstawiono już w pierwszych dniach sierpnia. O tej szybkości z dumą mówi przewodniczący Stanisław Kozieja...

CEL JEST WYRAŹNY...

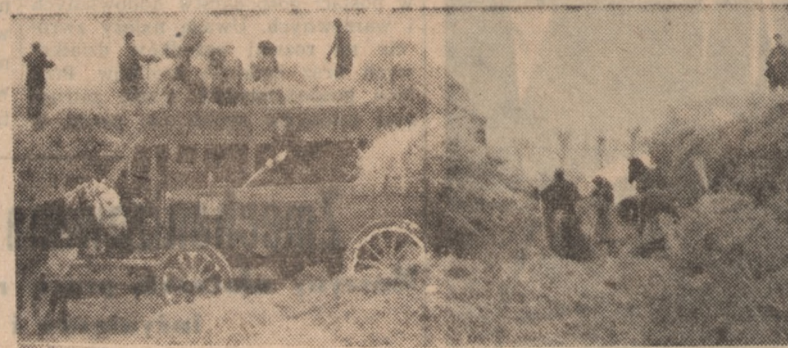
Cały letni, upalny dzień spędziliśmy na polach „Wisły“. Było tu dużo dyskusji, pytań, odpowiedzi. Z chaosu (przecież my tu jesteśmy nowi) wyłonił się jednak czysty i prosty obraz: baza hodowli bydła. Takie właśnie są perspektywy spółdzielni i pracy czelowiek rozumiał ich słuszność. To dała ludziom zbiorowa organizacja, wspólne planowanie. Wielka Nieszawka słynie z ogromnych, soczystych łąk. Ale łąki są podzielone polami wg miernych i krótkowzrostnych zasad gospodarki indywidualnej. Pola leżą również za wałem ochronnym, nad samą Wisłą. Co wiosny niemal ogarnia je powódź. Członkowie spółdzielni postanowili: pas nadrzeczny zamienić w łąki, oprzeć swój dobrobyt na hodowli bydła. Koncepcja jest otwarta i słuszną.

I oto trzeba podziwiać. Ten typ

spółdzielni nie nakłada obowiązku jednoczenia inwentarza żywego. A więc dobrowolnie, z przekonania — chłopcy dali sztuki bydła do wspólnej hodowli. I dziś operują już dużym stadem. Zwycięstwo gospodarki spółdzielczej przyszło samo, wynikało z prostoty myśli, z prostoty pożytku dla wszystkich. W perspektywie jest plodozmian trawopolny (system osmiopolewej rotacji), hodowla trzody chlewnej na szeroka skalę i dużo innych konkretnych zadań. Wszystkie nadwyżki idą na budowę. Wiele wiele musimy budować. Stodoły, budynki gospodarcze. Musimy budować mieszkania, porządne mieszkania dla członków. Tak się rysuje kształt przyszłości... Tak się wynurza z zielonych, nadwiślańskich łągów...

WYMOWA PÓL...

A czasami idzie jak po grudzie. Trudne są etapy. Na przykład z tą usługą. „Wisła“ nie ma krawca, szewca, kołodzieja, nie ma rymarza ani ślusarza. Spółdzielnia Inwaldów w Toruniu założyła tu kiedyś dość wszechstronny punkt usługowy aby go w krótkim czasie... zlikwidować. Być może nie był na początku rentowny, ale czy wszystko musi być zawsze grubo rentowne, czy na drodze lepszej organizacji i porozumienia nie można było punktu



Młocka zboża w spółdzielni produkcyjnej (Arch. IKP).

utrwalić? Kozieja i inni są zdania — że można było. Czyż rzeczywistość dla naprawy wozu trzeba ludzi wysłać do Torunia, marnować gorący czas — najwyższą wartość? — Budujemy kuźnię — mówią nam chłopcy — to da się zrobić. Ale czekamy na rzemiosło...

Teraz już nie tylko Kozieja wierzy w słuszność gospodarki zespołowej. Wierzą w nią wszyscy ci, których można zastać rano i wieczorem przy tablicy obrachunkowej. Domagają się ścisłej klasyfikacji dniówek — słusznie. Czerwone pola na tej tablicy oznaczają nieobecność. Czerwonych pól jest mało — nie ma ich prawie. Za to na złotym od ścier niską polu szumi żarłoczny bąk — traktor. A plug który za nim idzie odsłania głębie czarnej ziemi. Odsłania nadzieje urodzajów, słuszną i sprawiedliwą nadzieję. Zaraz za plugiem pójdzie lekka maszyna i siewnik. Już go widać pod pękata chmurą, pod horyzontem, napiętym w łuk. Nie będzie czerwonych pól na tablicy dniówek w „Wisła“, zastąpią je szybko zielone pola...

K. M.

Sylwetki przodowników pracy

Z brudnej mazi — czysty papier

Bydgoszcz, w sierpniu. Wśród dziesiątków ogłoszeń, komunikatów i zarządzeń dyrekcji, organizacji partyjnej, ZMP i rady zakładowej Bydgoskich Zakładów Papierniczych, wiszą na ścianie portierni dwa doniesienia karne do Sądu Powiatowego w Bydgoszczy. Bumełanci... Z pewnością spotka ich zasłużona kara za złośliwe uchylanie się od pracy.

Myliłby się jednak, kto fakt ten uogólnia na całą fabrykę. Ot, zwyčajnie, wśród dziesiątków ofiarnych, oddanych sercem i duszą swemu zakładowi robotników, znalazły się dwa pasożyty.

Bydgoskie Zakłady Papiernicze mają wielu przodowników pracy nie tylko wykonujących, ale znacznie przekraczających miesięczne normy. Znajdź ich tu i szanuj wszyscy — od dyrektora począwszy, na gońcach skończywszy. Ba! nie tylko znają, ale wiedzą o ile przekraczają normy i jakich dokonali usprawnień.

Edmund Książkiewicz, za wyjątkiem okresu okupacji, pracuje w „Papierni“ od 1926 roku. Wówczas był młodym, szesnastoletnim chłopcem. Dziesiątki różnych funkcji przechodził, zanim stanął przy maszynie, jako maszynista. A trzeba wiedzieć, że maszyna, którą obsługuje Książkiewicz, zamyka proces produkcji, jest sercem fabryki. Wodnista masa papierowa przechodząca z warków — gdzie się warzy — poprzez kołnioty, holendry — przecierające masę na miążgę, kadzie, rawki i sita, w których mechanicznie odcyszcza się ją z brudów i odpadków, trafia na maszynę, która suszy ją i uciska walcami. I wówczas dopiero opuszcza maszynę czysty, połyskujący papier pakowy.

Edmund Książkiewicz zna doskonale swoją maszynę. Po rytmie jej stalowego serca wyczuwa jej ewentualne błędy, wiedząc który wał docisnąć, którą śrubę obluźnić, chociaż są ich setki, o ile nie tysiące.

A przecież... a przecież jeszcze dwa lata temu Książkiewicz był zu-

pełnie przeciętnym, a nieraz nawet zaniedbującym się robotnikiem. W każdym razie nikt z załogi z takim szacunkiem nie wyrażał się o nim, jak obecnie. Czemu więc przypisać, że dziś stał się najlepszym robotnikiem zakładów? Po prostu zrozumiał swoją obywatelską powinność wobec Państwa i narodu, zrozumiał, że przez zwiększenie wydajności pracy, zwiększa swoje zarobki.

„Przejrzał“ — jak mówią jego współtowarzysze pracy.

Co jest źródłem sukcesów Książkiewicza? Oddajmy głos jemu samemu.

— Aby dobrze obsługiwać takiego kolosa — mówi Książkiewicz — trzeba długiej praktyki, dokładnej znajomości rzemiosła, oddanych sprawie współpracowników, a przede wszystkim trzeba troskliwie opiekować się maszyną, wówczas nie ma awarii i przymusowych postojów. Oto — kończy z dumą dzielny maszynista — co pozwala mi systematycznie osiągać 126 procent normy miesięcznie.

Książkiewicz zżył się ze swoją maszyną. Pielęgnuje ją, jak własne dziecko, wiedząc, że od tego w jakim stanie ją zostawi, zależą jego sukcesy produkcyjne.

Jeszcze kilka miesięcy temu, przynajmniej dwa razy w tygodniu zatrzymywano maszynę na 3 godziny celem odczyszczenia sit, które zanieczyszczały się w czasie procesu produkcyjnego.

— Ileż to marnuje się bezużytecznie czasu — myślał całymi dniami Książkiewicz — o ile można było by podnieść produkcję, gdyby tak czyścić sita w czasie biegu maszyny. I wreszcie... znalazł na to sposób.

Dziś już w Bydgoskich Zakładach Papierniczych nie wstrzymuje się maszyn dla odczyszczenia sit. Przodownik pracy i racjonalizator zarazem Edmund Książkiewicz swym usprawnieniem podniósł wydajność maszyny o mniej więcej 6 godzin tygodniowo. Wniosek o przyznaniu mu premii racjonalizatorskiej przesłany został do Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego.

Książkiewicz ma godnego siebie konkurenta. Maszynista Edmund Malak pracuje w innej zmianie, na tej samej, co on, maszynie. Obaj z jednakową pieczołowitością obchodzą się ze swoją maszyną, obydwaj z jednaką zaciętością walczą o pierwszeństwo w pracy. Malak osiągnął ostatnio 122 procent normy, wysuwając się wraz z Książkiewiczem na czoło współzawodniczących między sobą maszynistów.

— Nie wiadomo jeszcze jaki będzie końcowy rezultat walki dwóch naszych czołowych robotników — mówi przewodniczący rady zakładowej Stanisław Chrustowski. Malak, to bardzo ambitny pracownik i nie łatwo zrezygnuje z pierwszeństwa. Jedno jest jednak pewne — na ich szlachetnym współzawodnictwie skorzysta całość produkcji naszego zakładu.

Wyprodukowany już i zrolowany w potężne bele papier, przyczyna maszyna na różny format: duży, średni, mały. Jedną z takich maszyn obsługuje Alfred Stachulec, niegdyś parobek, dziś wykwalifikowany robotnik i ceniony przodownik pracy, wykonujący 208 procent normy.

— Czemuże kiedyś byłem — mówi Stachulec. — Właściwie niczym. Pasłem krowy zarabiając 5 zł miesięcznie. A dziś? — Wszyscy mnie tu szanują jako fachowca. A do domu na koniec miesiąca przynoszę nie rzadko 900 zł. W okresie okupacji hitlerowskiej pędzono mnie do roboty od 4 rano do 11 w nocy. Dziś mnie nikt nie pędzi. Ale dlatego właśnie staram się pracować jak najwydajniej. Pracuję przecież u siebie i dla siebie.

Na wymienionych tu czołowych robotnikach nie kończy się jednak lista przodowników pracy Bydgoskich Zakładów Papierniczych. Umieścić na niej należało by jeszcze Antoniego Walentyna, Antoninę Gordon, Wincentego Jaskulskiego, Leona Kruczkowskiego, Helenę Szymańską, Stanisława Orzechowskiego i innych.

Porwana ich przykładem, wzorując się na ich sumienności i doświadczeniach, przez nich zagrzewana do czynu, dzielna załoga Bydgoskich Zakładów Papierniczych, już na dwa tygodnie przed terminem mogła złożyć dumny meldunek o wykonaniu i przekroczeniu planu półrocznego.

Witold Orwał.

Poznań zyskał nowoczesną placówkę Służby Zdrowia

Poznań, w sierpniu

Przy ul. Nowowiejskiej w Poznaniu w dwóch gmachach dawnej Fundacji Garczyńskich znajduje się obecnie oddział chorób zakaźnych Miejskiego Szpitala Dziecięcego.

Historia tego oddziału nie jest długa. Zaczęło się w roku 1950 uchwala Prezydium WRN oddająca gmach ten, początkowo tylko jeden, na cele szpitalne. Uchwala ta spowodowana została ówczesnym, przejściowym zresztą, nasileniem szkarlatyny (płonicy). Mieszkańcy Zakładu, bo była to Fundacja mieszkaniowa dla osób starszych, nie zostali pokrzywdzeni. Znaleźli nową siedzibę w jednej z will przy ul. Libelta.

Zaczęła się powolna adaptacja budynku na cele szpitalne, a gdy w marcu 1951 Ministerstwo Zdrowia potwierdziło uchwale Prezydium WRN rozpoczęła się intensywna praca adaptacyjna.

Obecnie przebudowa obu gmachów dawnej Fundacji została już ostatecznie zakończona.

Dzisiaj szpital ma już swoich pacjentów.

Z zewnątrz gmachy szpitalne może nie wyglądają jeszcze zbyt przyciągająco, bo jak każdy dom znajdujący się niedaleko Cytadeli znakującej się pozostałościami ran w postaci uszkodzonego tynku zewnętrznego. Za to wewnątrz robi szpital swym urządzeniem sanitarnym i higienicznym wrażenie po prostu imponujące.

Przy wejściu natrafiamy na izby przyjęć, z których każda zaopatrzona jest w mały przedpokój z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Matka oddająca dziecko nie styka się z lekarzem dochodzącym specjalnym wejściem do obu izb przyjęć. Dziecko przyjęte tą też drogą kierowane zostaje na swój oddział. W wypadku rozpoznania choroby, o dwie tu głównie chodzi: dyfteryt (błonica) i szkarlatyna (płonica), dziecko przekazane jest do odpowiedniego oddziału.

W wypadku niemożności ustalenia diagnozy dziecko przechodzi na oddział obserwacyjny złożony z 11 oddzielnych boksów, z których każdy znowu zaopatrzony jest w mały przedpokój z ciepłą i zimną wodą. W każdym boksie znajduje się tylko jedno łóżeczko. Młody pacjent o nie rozróżnianej chorobie nie może stykać się z drugim. Gdy ostatecznie choroba zostaje ustalona dziecko przekazuje się odr razu do właściwego oddziału.

Sal dla chorych jest wiele. Każda zaopatrzona jest z wszystkich stron w świetliki (oszkłona część tynku), które pozwalają pielęgniarkom z każdego miejsca obserwować wszystkie pokoje.

Każdy oddział, a nawet każde piętro, posiada swój własny gabinet zabiegowy oraz całe zaplecze gospodarze w postaci kuchni, łazienki i szeregu innych potrzebnych ubikacji. Każdy pokój chorych, nowość w naszym szpitalnictwie, posiada swe światło górne i dolne. To drugie używane jest przez pielęgniarki w nocy w czasie wizytacji, aby nie budzić młodych pacjentów.

Ogółem nowy ten szpital posiada 190 miejsc i dzieli się zasadniczo na dwa wspomniane działy. Każdy z tych działów jest tak rozmieszczony, że w wypadku wzrostu jednej lub drugiej choroby może ten właśnie dział zostać odpowiednio powiększony bez groźby zetknięcia się chorych na jedną z tych chorób z drugą. Zakażenie wewnątrz zakładowe jest w ten sposób niemożliwe.

Mówiliśmy dotąd o dwóch jedynych chorobach wieku dziecięcego.

A inne?

Z pytaniem tym zwracamy się do naczelnego lekarza tego oddziału, znanego lekarza chorób dziecięcych Dr Mieczysława Stabrowskiego.

W wypadku odry z komplikacjami przeznaczamy na ten cel odrębny oddział mieszczący się na terenie ogrodu szpitalnego. Heine-Medina nie wchodzi w zakres naszego lecze-

nia, bo ta najgroźniejsza choroba wieku dziecięcego ma swój własny szpital. My kończymy w tej chwili dla naszych małych rekonwalescentów budowę własnej werandy czynnej latem i zimą. Zaopatrzona jest w odpowiednią ilość okien i odpowiednią ilość kaloryferów na zimę.

Szpital leży obok toru kolejowego, czy przejazd pociągów malcom nie nie szkodzi?

Z początku i myśmy tak myśleli. Okazało się jednak, że dzieciom to absolutnie nie przeszkadza — przeciwnie jest okazją do znakomitej zabawy odgadywania rodzaju przejeżdżającego pociągu: towarowy, osobowy czy ekspres.

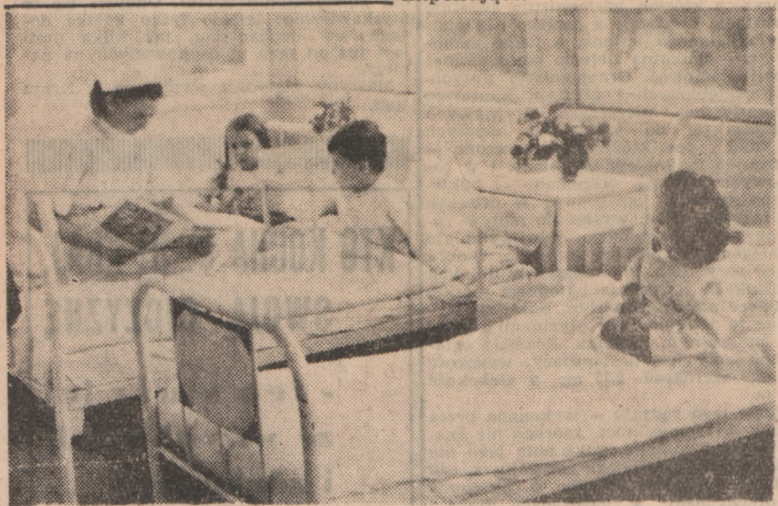
Szpital zaopatrzony jest w wspaniały ogród będący nie tylko miejscem wypoczynku, ale także dostarcza ciemnym warzyw, bo posiada wielką, bogatą cieplarnię. Za nią właśnie znajduje się trzeci budynek przeznaczony na „komplikacje odrowe“.

Poznań zyskał nową, wspaniałą placówkę Służby Zdrowia przeznaczoną dla najmłodszych. Nie szczędzimy ani kosztów, ani umiejętności organizacyjnych, by stworzyć z tej placówki, nie wahamy się użyć tego słowa, placówkę wzorową, placówkę, która znalazła uznanie znanego epidemiologa radzieckiego prof. dr Sokołowskiego z Moskwy, który bawił ostatnio w Poznaniu. Nowa ta placówka budowana została z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć radzieckich w tej dziedzinie, zwłaszcza prof. Baszenina.

Dzieci w szpitalu tym, jak zresztą w każdym innym szpitalu dziecięcym odwiedzać nie wolno. Podyktowane jest to koniecznością nie budzenia w chorym dziecku tęsknot za domem i to każda matka niewątpliwie zrozumie. Informacje za to o stanie chorobowym swej pociechy zasięgać można 3 razy w tygodniu a więc częściej niż gdzie indziej.

W dziedzinie walki z chorobami wieku dziecięcego zrobiono w ostatnich latach w Poznaniu ogromnie wiele. Od wzorowej poradni dla wcześniaków aż do dwóch wzorowych gmachów oddziału chorób zakaźnych oraz specjalnego szpitala dla Heine-Medina. A jak dawniej było? Jeden szpital stary i ciasny, cierpiący przez to na stały brak miejsca. Stąd też często wypadki zakażenia wewnątrz zakładowego, stąd też stałe żale i narzekania rodziców. Dzisiaj zakażenie wewnątrz zakładowe spowodowane cianotą szpitala należy już do bezpowrotnej przeszłości.

H.S.



Dzieci oddziału szkarlatyny (płonicy) Miejskiego Szpitala Dziecięcego przy ul. Nowowiejskiej w Poznaniu słuchają z dużym zainteresowaniem czytanej im przez pielęgniarkę bajki.

**WSZYSCY
W SZEREGACH
Obrońców Pokoju**

Wyroby szrotkarskie z surowców zastępczych

Cenny pomysł Edwarda Donajskiego

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród nieuspołecznionego rzemiosła przyniósł wiele już cennych pomysłów i wynalazków, których realizacja w znacznym stopniu przyczyniła się do zwiększenia i usprawnienia produkcji rzemieślniczej,

Wykładnia przepisów o kosztach egzekucyjnych

Ministerstwo Finansów w okólniku swym z dnia 27 marca 1952 r. (Dz. Urz. Min. Fin. Nr 4, poz. 18) wyjaśniło, że w przypadku, gdy nieprawomocnie ustalona należność z tytułu zobowiązania podatkowego zostanie pobrana w drodze egzekucyjnej wraz z należnymi kosztami egzekucyjnymi, a następnie, w wyniku całkowitego lub częściowego uwzględnienia środka odwoławczego zostanie stwierdzony brak obowiązku podatkowego względnie należność zostanie obniżona, należy opisać w całości względnie w odpowiednim stosunku pobrane w związku z dokonanymi czynnościami egzekucyjnymi koszty egzekucyjne. Odpisaną kwotę kosztów egzekucyjnych należy traktować jako nadpłatę i zaliczyć ją z urzędu — bez potrzeby wnoszenia przez podatnika podania — na inne płatne zobowiązania podatkowe, a w razie ich braku zwrócić w gotówce. Wnioski o zaliczenie względnie zwrot nadpłaconej kwoty kosztów egzekucyjnych nie podlegają opłacie skarbowej. Powyższe wyjaśnienie odnosi się odpowiednio do odsetek za zwłokę.

(PK)

»Dziś zamknięte«!

Sliczna miejscowością jest Iwonicz-Zdrój. Piękne okolice zachęcają do wycieczek, nie więc dziwnego, że liczni kuracjusze i wczasowicze dużo chodzą, no i szybciej niż zazwyczaj zdzierają zelówki.

Chodziłem i ja — i tak samo jak inni też zelówki niszczyłem. Zapasowego obuwia nie miałem, więc biegłem w te pędy do Rzemieślniczej Spółdzielni Skórzanej w Krośnie, Oddział w Iwonicy, punkt usługowy nr 1.

Szyld okazały, kraty w oknach — tak samo. A na szybie niewinny napis: „Dziś zamknięte, wyjechalimy po towar“.

Stoję w grupie smutnych klientów, tak samo jak ja zawiedzionych. Nie wiadomo, jak długo to „dziś“ potrwa...

Jedna pociecha, że towaru dużo przywiozła, bo pojechała cała spora załoga punktu, skoro taki napis wywisł!

Po dwóch dniach znowu tam zachodzę. Napisu już nie ma — wewnątrz paru rzemieślników nad czymś rozprawia. Pytam się, czy mogą naprawić obuwie. Owszem — ale tylko na skórę — pada odpowiedź.

Próbuję tłumaczyć, że latem, kiedy jest gorąco taka latka ze skórą — nie bardzo odpowiada. „Trudno — odpowiada jeden z szewców — nie mamy innej rady“.

Wycofałem się z tej usługowej transakcji. Chodzę z dziurą w butcie. Dobrze, że jest pogoda, ale jak jej nie będzie...

Dobrze, że są szewske punkty usługowe w Iwonicy-Zdroju, ale mała z nich pociecha, skoro Spółdzielnia w Krośnie i Związek Branżowy w Rzeszowie widać nie dbają o ich zapleczenie...

St. St.

RZEMIEŚNIK WSPÓLBUDOWNICZYM POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

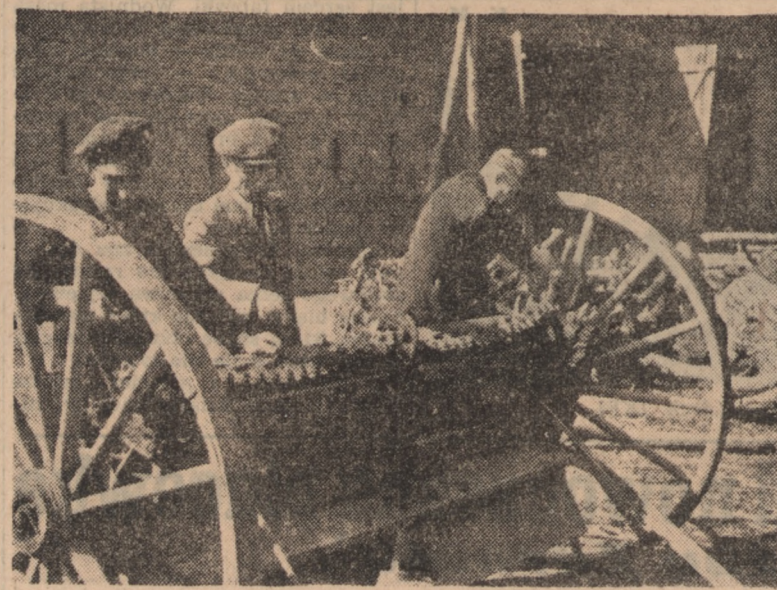
do stosowania różnego rodzaju surowców miejscowych oraz celowego wykorzystania odpadków surowcowych a tym samym do poważnego obniżenia kosztów produkcji.

Do licznych tych pomysłów i wynalazków doszedł ostatnio jeszcze jeden i to dość niezwykle wynalazek racjonalizatorski, zgłoszony do Klubu Racjonalizatorstwa i Techniki przy Okręgowym Związku Cechów w Bydgoszczy przez mistrza szrotkarskiego, ob. Edwarda Donajskiego w Bydgoszczy, który w swych pracach doświadczalnych nad wynalezieniem odpowiednich zastępczych surowców szrotkarskich do szedi do wniosku, że pewien gatunek silnowłóknistej trawy oraz włókno korzenia pewnej innej rośliny leśnej po odpowiedniej impregnacji w celu zwiększenia ich elastyczności i odporności na łamliwość, zastępują w zupełności reglamentowane włosie końskie oraz takie drogie surowce zagraniczne, jak włókno kokosowe, włókno tampoico (fibry), basyne i korzeń ryżowy.

Komisja techniczna Klubu Racjonalizatorstwa i Techniki przy OZC w Bydgoszczy zbadała wymienione surowce zastępcze oraz wykonane z nich gotowe wyroby szrotkarskie i orzekła, że wymienione surowce zastępcze nadają się w zupełności do wyrobu pędzli murarskich, mioteł, szrotok do dywanów itp., przy czym w niektórych wypadkach zastosowanie odpowiedniej mieszanki obu surowców w znacznym stopniu podnieśli wytrzymałość wyprodukowanych wyrobów.

Wobec tak dodatnich wyników przeprowadzonych prób wymieniona komisja uznała, że wynalazek racjonalizatorski ob. Donajskiego posiada ogromne znaczenie dla gospodarki ogólnej, zwłaszcza, że dzięki uniezależnieniu się od surowców reglamentowanych i importowanych daje on w skali ogólnopolskiej olbrzymie oszczędności.

Wynalazek ob. Donajskiego został zgłoszony do Ministerstwa Drobnej i Rzemiosła w celu urzędowego stwierdzenia i wykorzystania. (PK)



czas zrobić generalny przegląd wszystkich maszyn rolniczych, stojących do dyspozycji chłopów w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Zdjęcie nasze przedstawia moment kolektywnej naprawy siewnika w jednym z PGR-ów przez rzemieślników.



Niedługo już chłopci przystąpią do akcji siewnej. Z każdym rokiem produkujemy więcej maszyn rolniczych, które pomagają chłopom w pracy i realizacji planów. Coraz więcej maszyn rolniczych — to więcej chleba dla robotnika.

Na zdjęciu grupa monterów dokonuje ostatniego przeglądu maszyn. (Foto - IKP)

Działy pomocnicze przy spółdzielniach pracy

Min. Przemysłu Drobnej i Rzemiosła poleciło spółdzielniom pracy wprowadzenie działów pomocniczych w postaci gospodarstw hodowlanych i warzywnych. Uwaga, należy zwrócić na rozwój ogródków działkowych oraz hodowlę królików. Przy tych gospodarstwach wolno zatrudniać członków spółdzielni pracy, w

okresie zaś natężenia robót — dniówkowych pracowników najemnych.

Pierwsza farma królicza, obliczona na kilkanaście tysięcy królików powstaje przy Spółdzielni Pracy Kuśnierzy w Łodzi. Jedną ze spółdzielni w woj. rzeszowskim prowadzi plantację sorga. (p)

Zmechanizowana rachunkowość

Maszyny ułatwiają pracę radzieckich buchalterów inżynierów i techników

Wszystko jest tutaj, jak w zwykłej fabryce: słychać miarowy huk motorów, w dużych, jasnych oddziałach stoją równe rzędy maszyn, to tu, to tam, przemiennie mechanik w granatowym kombinezonie.

Znajdujemy się w fabryce ewidencji zmechanizowanej. Maszyny dokonują tutaj obliczeń oraz najbardziej skomplikowanych obrachunków matematycznych, zastępując wyteżoną pracę umysłową wykwalifikowanych buchalterów, rachmistrzów i inżynierów.

Zakłady radzieckie opanowały produkcję rozmaitych maszyn do liczenia, w tej liczbie obliczeniowych, sumujących oraz najbardziej skomplikowanych — tabulatorów. W wielkich przedsiębior-

stwach przemysłowych kraju, w Banku Państwowym ZSRR, na kolejach, w organach Głównego Urzędu Statystycznego zorganizowana jest ewidencja zmechanizowana.

Maszyny te szczególnie szeroko zastosowane znalazły po wojnie. W wielu fabrykach, zakładach przemysłowych, w instytucjach utworzone zostały stałe obrachunki maszynowe. Powstały zespoły stałe dla obsługi rozmaitych organizacji odpowiednio do ich zadań. W jednej z największych w Związku Radzieckim, Pierwszej Moskiewskiej Fabryce Zmechanizowanego Obrachunku „Sojuzmaszuczota“, pracuje około tysiąca robotników. Tutaj na maszynach do liczenia dokonuje się w ciągu roku kilka miliardów podsumowań i obliczeń.

Robotnicy fabryk i stacji dysponują doskonałą techniką krajową. Pod koniec 1951 roku przemysł radziecki produkował już i przygotował do masowego wyrobu dwadzieścia rodzajów maszyn do liczenia.

Z wieloma z nich zapoznać się można w dużej fabryce ewidencji zmechanizowanej, należącej do „Głównogłazdatu“. Obsługują ona nie tylko drukarnie stołeczne i organizacje sprzedaży książek, lecz i Moskiewskie Zjednoczenie Przemysłu Piekarnianego.

„Oddział maszyn obliczeniowych. Pałce dziesiętne ślizgają się lekko po klawiszach. W licznikach migają cyfry. Maszyny mnożą, dzielą, wyciągają pierwiastki, obliczają procenty.

Oto pogryzła się w pracy Eugenia Korszunowa, stachanowka przekraczająca normę w dwójnasób. Opracowuje ona dokumenty, napływające tutaj z Pierwszej Wzorowej Drukarni im. A. Zdanowa. Niedługo w buchalterii drukarni pracowało przeszło 150 osób. Obecnie pozostało tutaj tylko 40 rachmistrzów. Przyszły na pomoc maszyny radzieckie.

Tabulator, wykonujący skomplikowane obliczenia zewnętrznie, przypomina pianino. Pod drążkami są wskaźniki: „suma dwóch wyników“, „ogólne rezultaty“, „wzrastające wyniki“, „saldo“.

Operatorka Rimma Szukowa wkłada w maszynę paczkę specjalnie przygotowanych kartek i włącza tabulator.

Zahaczał motor. Karty wpadają do maszyny jedna po drugiej. Wewnątrz maszyny odbywa się wyteżona praca — ona jakby myśli, przeprowadzając podsumowanie we wszystkich wskaźnikach. Rozlega się nagle lekki prztyk i w tym samym czasie zjawia się na papierze szereg cyfr. Wszystkie niezbędne obliczenia zostały wykonane z błyskawiczną szybkością.

Znowu zahaczał motor. Obecnie tabulator przynosi do wykazy wskaźniki każdej poszczególnej kartki. Odbywa się to błyskawicznie: ledwie tylko kartka dotknie się mechanizmu, jak kilka liczb jest już od razu wydrukowanych na papierze.

Maszyny ułatwiają ewidencję w Kraju Rad.

Z dziejów rzemiosła artystycznego

Lustra dawniej i dziś

Ciekawa jest historia rozwoju lustera. Już w pierwszym stuleciu naszej ery lustro było w użyciu w krajach śródziemnomorskiego Wschodu. Były to jednak, jak twierdzą nasi archeolodzy, jednak nie szklane lustra, lecz z polerowanej miedzi, następnie z brązu, później zaś ze złotych i srebrnych płyt. Sydonczycy mieli już, jak wspomina o tym rzymski historyk Plineusz, małe szklane lustra, które zostały przez Rzymian z kolei rozpowszechnione w innych krajach. Według danych historycznych wykonywano lustra w następujący sposób: wydmuchiwano szklane kule, które kupano na części (nie znamo jeszcze sposobu cięcia szkła), poczem dolną część polewano pierwotnie ciemną żywicą wzgl. smołą, a później oliwą i cyną. Tego rodzaju lustra były kosztowne i dość często używane jako ozdoby i noszone na równi z drogoceńnymi kamieniami.

W średniowieczu powrócono do luster wykonanych z metali, gdyż szkło było bardzo źle wykonywane. O kieszonkowych lusterkach oraz na tualecie jako wysokim luksusie w kołach dworskich donoszą kroniki z 1530 r. Wszystkie lustra do tego okresu były wykonywane z kuli szkłanej, były to lustra wklęsłe i przedstawiały skażony obraz. Francois de Nehou wynalazł w 1688 r. sposób wykonywania odlewów płyt szklanych. Od tej chwili lustro rozpoczęło swój zwycięski pochód. Straciło ono charakter ozdoby i stało się wkrótce lustrem dekoracyjnym i domowym.

Dopiero w nowszych czasach rozwinęła się produkcja luster z podługiem rzeźbiwym. Mniej więcej od 1900 r. ustala się w kierunku na ochronę zdrowia produkcja luster z podługiem rzeźbiwym.

Jak wytwarzane są dziś lustra? Odłama lub ciągniona płyta szkła-

na daleka jest jeszcze do płyty nadającej się na lustro. Płyta taka jest często niedostatecznie przezroczysta i falista. Właściwa płyta winna być obustronnie oszlifowana i polerowa-

Szafy elbląskie

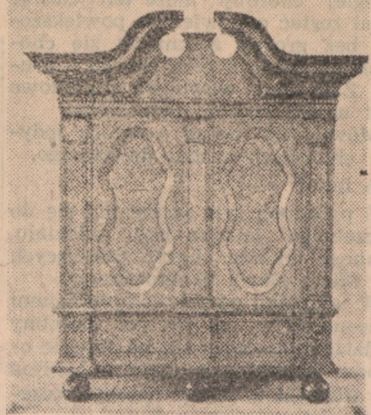
Trzywiekowy dorobek artystyczny stolarzy, głównie holenderskich i pomorskich wykorzystany został do zorganizowania najbogatszego i niezwykle interesującego działu szrotarstwa w wielkiej ekspozycji rzemiosła artystycznego, jaka znajduje się w pięknych, późnogotyckich krużgankach i refektarzach poklasztornych, będących obecnie siedzibą Muzeum Pomorskiego w Gdańsku.

Uwagę zwiedzających (we wspomnianym dziale), do których nierazko należą starożary, a także studenci, słuchacze wydziału architektury z Politechniki Gdańskiej zwracają spośród wielu — z epoki gotyku, renesansu, baroku i rokoka pochodzących mebli — dwie prześlizne, na połowę XVIII w. datowane, późnobarokowe szafy, które należą do wytworów mniej głośnych jak gdańskie, lecz wysoko pod względem solidności wykonania i rzetelności artysty stojących warsztatów elbląskich. Ambitny cech fantejskich stolarzy, mający tak groźnego konkurenta w nadmotałwskim grodzie usiłował dorównać mu w jakości wyrobów, w wyniku czego otrzymaliśmy w spuściznie dzieła o wysokiej wartości, które — zwłaszcza jeśli idzie o szafy XVIII-wieczne — mogą zadowolić najbardziej wytraw-

nych znawców i miłośników tego rodzaju rzemiosła.

W budowie szafy elbląskiej występuje wyraźnie, — co jest zresztą zamienne dla zabytkowego meblarstwa z XVI, XVII i XVIII wieku — nawiazanie do architektonicznych wzorów, w następstwie czego widzi się zastosowanie cokołów, dźwigających piasty, ukoronowane kapitelami, zdobnymi w jednym z przykładów (patrz ryc.) intarsją z liści akantu. Dość silnie występujący nad trzystopniowym architravem profilowany gzyms wygina się bardzo stromo ku górze i następnie przerywa w tym samym środku, podobnie jak to obserwować można przy gzymsach wieńczących barokowe i rokoko wie ołtarze czy portale. Materiałem, z którego wykonana została reprodukowana tutaj szafa jest jesion, posiadający dziś niezwykle szlachetny, brunatno-żółty kolor, z którym harmonizują świetnie inkrustacje i intarsje z jasnego i brunatno przypalanego jesionu, a także mahoni i z — delikatną zielenią pomalowanej —kości sionowej. Ornamentyka dużych, nieco wgłębionych i falistym konturem obwiedzionych płaszczyn drzwiowych ogranicza się do wykonania uszatyh waz, nad i pod którymi umieszczone — misternym rysunkiem wykonane i w rokokowych formach utrzymane — bukiety tulipanów i goździków. W czterech narożnikach drzwi występuje motyw rogu obfitości. Z każdego rogu wylniają się alegoryczne postacie kobiece, wyobrażające pory roku. W środku i w dolnych narożnikach występują natomiast meskie i kobiece postacie biblijne. Boki szaf wyłożone są jesionowymi płycinami o bogatym naturalnym rysunku. Rozmiar omawianej szafy jest następujący: wysokość 2.48 m, szerokość 2.27 m, a głębokość 0.89 m.

Meble tego rodzaju — wykonane przez artystę — rzemieślnika, którego nie znamy nawet z imienia, gdyż imię jego nie było ważne dla bogatego patrycjusza, czy feudała, dbających jedynie o otoczenie się przepychem, a gardzących pracą i pracującymi — oddane zostały dziś jako cenna spuścizna kulturalna do muzeów, lecz służą potrzebom już nie jednostek, lecz najszerszego ogółu. Fr. Mamuszk.



KTO KOCHA SIĘ OJ KRAJ, SWOJĄ OJCZYZNĘ - ten służy jej ze wszystkich sił i zdolności

SIERPIEŃ
15
PIĄTEK

DZIS:
Wniebowz. NMP
JUTRO:
Joachima

Łato trwa — jesień blisko



Ostatnia burza, jaka przeszła nad Bydgoszczą oczyszcila duszne, parne powietrze. Swo bodniej można było przynajmniej przez kilka godzin oddychać.

Oczyszcila powie chodniki przy Grunwaldzkiej. Pokryły się one błotnistą mazią wskutek naniesionych przez deszcze zwalów piasku nie usuniętego po robotach zdaje się związanych z naprawą kanalizacji.

Łato trwa, burze prawdopodobnie nawiedzą jeszcze nie raz Bydgoszcz. Góry piachu należałoby usunąć z ulicy Grunwaldzkiej jeszcze przed nastaniem jesieni. (x)

Więcej powietrza!



Każdy przechodząc na pewno zauważył mijając dom przy Al. 1 Maja 105, gdzie mieści się Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem, niesamowicie brudne okno, które raz już było tematem naszej notatki. Ale nie w tym rzecz. Otóż okno to należy do jednego z pokojów, gdzie pracuje 6 osób, a jest tak skonstruowane, że otworzyć go nie można.

Proszę sobie wyobrazić jak tam jest duszno. Pracownicy siedzący w tym pokoju (od czerwca 1951 roku) cierpią na notoryczne bóle głowy, a już po godzinie 10 są zmęczeni, co zmniejsza ich wydajność pracy.

Zespół ten niejednokrotnie zwracał się do swych władz z prośbą o zmianę stanu rzeczy i nic. Cóż.

Otóż właśnie dlatego, że jest ciężko robić tu na ten temat hałas i oczekujemy na najbliższym czasie zaproszenia na uroczyste otwarcie... wspomnianego okna. (r)

Nowa placówka biblioteczna

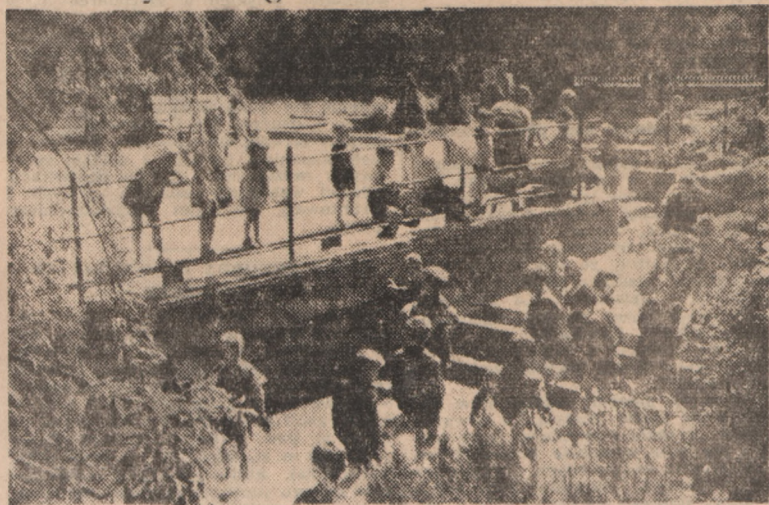
Dyrekcja Biblioteki Miejskiej M. R. N. uruchamia w dniu 16 bm. wypożyczalnie Książek i Czytelnie dla dzieci i młodzieży w Osiedlu Leśnym Gdańskim przy ul. Sosnowej 6. Rozkład godzin funkcjonowania wypożyczalni wystawiony jest na miejscu.



Pek kluczy i jeden tom „Rodziny Połanieckich” można odebrać w Redakcji IKP.

Plaszcz dziecięcy jest do odebrania w sklepie tekstylnym MHD nr 12 przy ul. Grodzkiej 6.

Gdy w ogrodzie botanicznym...



Gdy słońce przygrzewa w piękny dzień sierpniowy, działwa gromadzi się w ogrodzie botanicznym, by użyć kąpieli w basenie. Tu zbyteczny jest zastrzeżenie o umiarkowaniu przy kąpielach, ale za to można nauczyć się pływać, co się każdemu w późniejszym życiu przyda. Foto — IKP

Czyżkówko ma głos!

Prezydium MRN słucha dezyderatów mieszkańców robotniczego przedmieścia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy na prośbę mieszkańców dzielnicy Czyżkówko zorganizowało w świetlicy Bydgoskich Zakładów Papierniczych naradę publiczną. Celem tej narady było przedyskutowanie problemów terenowych z dziedziny gospodarki komunalnej, zdrowia, handlu, oświaty.

Prezydium MRN powołując Komitety Blokowe miało na celu docierać do poszczególnych dzielnic miasta, do każdego obywatela. Komitety Blokowe jednak chociaż są organem terenowym, to jednak nie mogą znać wszystkich potrzeb terenu.

Sprawy omawiane na naradzie publicznej w Czyżkówku wykazały, że pośrednia obserwacja życia codziennego dostarczyć może dużo tematów. W ożywionej dyskusji mieszkańcy dzielnicy Czyżkówko mówili w słowach prostych o swoich życzeniach i bolączkach.

KOMUNIKACJA

Bardzo ważną bolączką — przede wszystkim dla świata pracy tej dzielnicy jest kwestia dojazdu do miasta. W godzinach rannych, gdy ludzie spieszą do pracy, dostanie się do autobusu jest wielkim wycieńczeniem. Jeden autobus wyjeżdżający z końcowego przystanku nie jest w stanie zabrać nawet połowy pasażerów. Kwestia usprawnienia komunikacji wiąże się ze stanem powiększenia taboru. Bydgoszcz posiada przestarzały tabor, zarówno tramwajowy jak i autobusowy, który nie jest w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców miasta.

PRZEDSZKOLA

Czyżkówko nie posiada wcale przedszkola. Matki pracujące nie mogą swoich dzieci w godzinach pracy dać pod troskliwą opiekę. Dzieci są bez dostatecznej opieki, co powoduje często wypadki.

POMOC SANITARNA

Jeszcze większą bolączką jest nieodpowiednia pomoc lekarska. Chcąc skorzystać z pomocy lekarza mieszkańcy muszą jeździć do śródmieścia czy na Jachcice by tam czekając po kilka godzin ostatecznie zalać wic sprawę.

POŁĄCZENIE DWÓCH DZIELNIC

Mankamentem bardzo poważnym jest sprawa połączenia Czyżkówka z

Jachciami. Konieczne byłoby zbudowanie nowego mostu dla ruchu pieszego i kołowego, gdyż dotychczasowy most dla ruchu pieszego nie spełnia swoich zadań. Chcąc dostać się pojazdem, obojętnie jakim z Czyżkówka do Jachcic trzeba przejeżdżać przez całe miasto. MRN już planuje rozpoczęcie odpowiednich prac, aby zaspokoić i tę potrzebę dzielnicy Czyżkówko.

ZAOPIATRZENIE

Wielką bolączką jest kwestia zaopatrzenia spółdzielni w artykuły pierwszej potrzeby, a zwłaszcza w mleko. Zaopatrzenie w mleko tej dzielnicy nie zaspakaja bynajmniej potrzeb mieszkańców. Tak samo, jak jeden sklep rzeźniczy nie może rozwiązać sprawy zaopatrzenia w artykuły mięsne.

Obwina potrzeb, których realizacja powinna być szybko podjęta w celu

poprawy warunków bytu mas pracujących dzielnicy Czyżkówko wpłynęły jeszcze kilka prośb skierowanych do MRN w sprawie wybrukowania, wyżuławiania i oświetlenia niektórych ulic.

Naradę podsumował ob. Kazimierz Maludziński, odpowiadając na niektóre zażalenia. Ze słów przewodniczącego Prezydium MRN wynika, że Miejska Rada Narodowa stara się o usprawnienie ruchu autobusowego przez powiększenie taboru, co nastąpi niewątpliwie w końcu bieżącego roku. Przedszkole będzie prawdopodobnie uruchomione w najbliższym czasie przy ul. Koronowskiej, rozstrzygnięta będzie również pomyślnie kwestia pomocy lekarskiej, sprawa mostu będzie niezawodnie rozstrzygnięta w roku przyszłym, w tym samym roku projektuje się wybudowanie Domu Towarowego na Wilczaku, co rozstrzygnie sprawę zaopatrzenia Czyżkówka w niezbędne towary.

Zapowiedz poprawy warunków bytu mieszkańców Czyżkówka przyjęli z wielkim zadowoleniem.

Delegaci Pomorza wezmą udział w I Kongresie Spółdzielczości Sam. Chł.

W dniach od 24 — 26 bm. odbędzie się w Warszawie I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, w którym wezmą udział również delegaci województwa bydgoskiego.

Spółdzielczość samopomocowa, zarówno na odcinku zaopatrzenia, jak i skupu rośnie się już z naszym regionem jako pośrednik w wymianie produkcji towarowej i rolnej między miastem i wsią. Dzisiaj w najodleglejszych zakątkach naszego województwa pracują już Gminne Spółdzielnie, notując na swym koncie po ważne niejednokrotnie osiągnięcia.

Niemniej jednak, jak to wykazała konferencja przedkongresowa, jest jeszcze sporo niedociągnięć. I tak na przykład niektóre GS-y pracują

jeszcze mechanicznie, nie opierając swej działalności na rozeznaniu potrzeb terenu, co sprzyja tworzeniu się nadmiernych rezerw pewnych towarów, przy równoczesnym braku innych. W wielu jeszcze ośrodkach samorząd spółdzielczy działa ospale, lub w odkręcaniu od rzeszy osłonkowskiej. Niekł są stosunkowo osiągnięcia na odcinku uaktywnienia kołbię. Wprawdzie nie często, ale zdarzają się jeszcze tu i ówdzie wypadki nadużyć ze strony niesumiennej pracowników, co zwiększy winno czujność przy kompletowaniu kadry pracowniczej.

Te wszystkie niedociągnięcia będą niewątpliwie tematem debat Kongresu Samopomocowego, który z pewnością znajdzie sposoby ich usunięcia. (x)

Członkowie Klubu Techniki i Racjonalizacji Bydgoskiej Fabryki Obuwia

Na zebraniu członków Klubu Techniki i Racjonalizacji Bydgoskiej Fabryki Obuwia członkowie racjonalizatorzy: Ludwik Karolewski, Henryk Walczak, Stefan Kłodzki i ZMP-wiec Zygmunt Brieske po zapoznaniu się z treścią wezwania racjonalizatorów z Radomskich Zakładów podjęli szereg zobowiązań i przystąpili do współzawodnictwa przemysłu skórzanego w Polsce.

„Wzmoczoną pracą walczyć będziemy o utrwalenie i rozszerzenie

ZGRZYTY

Właściwości barów mlecznych

Było to w Szczecinie. Staliśmy w kolejce przed kasą baru mlecznego. Postyszałem okrzyk: patrz! Są kartofelki i zupy owoce.

— To pewnie ktoś z Bydgoszczy — powiedziałem do żony.

— Skąd wiesz — spytała.

— Dlatego że dziwi się na widok tyłu potraw w jadłospisie baru mlecznego.

Było to w Bydgoszczy.

Staliśmy przed kasą baru mlecznego.

— Proszę o rogaliki z masłem.

Cisza... zdziwienie i odpowiedź: nie ma.

— Ten pan jest na pewno przyjeżdżający z triumfem żona.

Kolejka doszła do nas.

— Proszę mleko, jakie jest i do mleka to co jest.

— Widać, że pan z Bydgoszczy po wiedział kasperka.

PS. Dobrze było by gdyby bary mleczne w Bydgoszczy przestały się wyróżniać swym jadłospisem wśród innych miast. Tym bardziej, że inne miasta na pewno podziela się swym doświadczeniem z dyrekcją Przedsiębiorstwa Barów Mlecznych w Bydgoszczy. SOK

Dziś spektakl „RODZINKI“



Wszystkim panom, kawalerom, i... rodzinom przygodnym o dzisiejszym spektaklu „Rodzinki”, który mimo piątku z uwagi na dzień świąteczny, odbędzie się o godz. 19.30.

Komedie Jerzego Jurandota wyreżyserował w Teatrach Ziemi Pomorskiej Mieczysław Wieliczko, a dekoracje i kostiumy projektował Antoni Muszyński. „Rodzinka” od dnia premiery cieszy się zasłużonym powodzeniem i ma zapewniony długotrwały żywot na scenie bydgoskiej.

Ma fat dnie Targi szkolne

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym, MHD organizuje „Targi szkolne” w niektórych sklepach odzieżowych, obuwniczych, galanterijnych i papierniczych, aby w pierwszych dniach września uniknąć zbędnego natłoku. W sklepach tych będzie można nabyć ubranka i munczki szkolne, obuwanie, tornistry oraz artykuły piśmienne i przybory szkolne. Punkty sprzedaży zostaną zaopatrzone w plakaty z napisem „Targi szkolne. 25. VIII — 10. IX. br.” W okresie targów będą otwarte następujące sklepy: papiernicze nr 20 na ul. Długa 76, nr 27 ul. Al. 1 Maja 53, nr 41 ul. Świętojańska 22, nr 75 ul. Grunwaldzka 187, nr 49 ul. Św. Trójcy 30 nr 50 ul. Dworcowa 7, nr 55 ul. Glin ki 2, nr 66 ul. Sowińskiego 4, nr 74 ul. Al. 1 Maja 12, sklepy galanterijne nr 20 ul. Długa 76, sklepy odzieżowe nr 43 ul. Niedźwiedzia 7, nr 88 ul. Al. 1 Maja 15, nr 6 ul. Al. 1 Maja 42, oraz sklepy obuwnicze nr 9 ul. Al. 1 Maja 21, i nr 39 ul. Długa 76.

W dniach 24. VIII i 31. VIII br. MHD organizuje na pl. Wolności stoiska szkolne, gdzie młodzież będzie mogła zaopatrzyć się w różne artykuły szkolne.

Czytelniczy mają głos

Bolączki przydziałowe

Klienci często skarżą się, niecierpliwia, a nierzadko oburzają szeptem niemiłych słów ekspedientów sklepów — i to częstokroć niesłusznie. Czekając czasami dłużej na bonowy przydział i narzekając na trwanie czasu, powolność obsługi czy też nierregularne wydawanie przydziału — należałoby się głębiej zastanowić, kto ponosi tu winę i czy zle słowa należy kierować zawsze pod adresem obsługi.

Rozdzielanie przydziałów nie tylko sprzedawanie go posiadaczom bonów. To żmudna praca rozdawcy prowiantu, odjęcia odpowiednich numerów, a później mrówczka, żmudna praca naklejania odcinków na arkusze. Wszakleto musi być dokonane do kładnie. Np. w sklepie PSS przy ul. Al. 1 Maja 9 zarejestrowanych jest 8.000 osób. Towar przydziałowy rozprowadza się 20 dni w miesiącu (a więc ok. 400 osób dziennie). Dodać trzeba, że przydziały przysyłane są nie jednocześnie. Tego dnia olej, innego cukier, to znów masło. Sklep ten poza tym jest jednym z nielicznych — rejestrujących karty dodatkowe. Stąd stałe kolejki, przepięknie sklepu i stałe przemęczenie personelu. Należałoby się ze strony zarządu PSS więcej wglądu w pracę personelu (np. zwiększyć ilość punktów rejestracji kart dodatkowych), a ze strony klienteli więcej cierpliwości i zrozumienia dla personelu!

CO? GDZIE? KIEDY?

| | | |
|--|--|--|
| <p>TEATR ZIEMI POMORSKIEJ: Piątek: Rodzinka (19.30). Sobota: Rodzinka (19.30)</p> <p>KINA Pomorzanie: Ditta (14.16, 18, 20). Polonia: Pod niebem Sy cyli (15, 18, 20). W niedzielę i święta (14). Orzeł: Wagary (17 i 19). Wolność: Pocałunek na stadionie (15.45, 18 i 20). Gryf: Czerwony rumak (16, 18 i 20). Bałtyk: Jubileusz (17 i 19.30). Mir: Guramiszwilli (17, 19). Bagatela: Konfrontacja od 20-tej. Rodzimatki: Program aktualności (od 16—23)</p> | <p>Fotoplastikon: Perły ziom zachodnich (1—21).</p> <p>PORANKI Pomorzanie: Cyrk (10). Czwarty peryskop (12). Polonia: Potępieniec (11). Orzeł: Za cene życia (12). Wolność: Kopciuszek (10). Gryf: Ucieczka z niewol (11). Bałtyk: Wielki przelom (10 i 12).</p> <p>DIŻURY DIŻUR STALY: Apteka Społeczna nr 101 ul. Armii Czerwonej nr 14 tel. 16-51. Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37. tel. 34-31. Pogotowie dentystyczne: 10-12 lek.-den. Kocub 10-12 lek.-den. Kocub 10-12 lek.-den. Kocub 10-12 lek.-den. Kocub 10-12 lek.-den. Kocub</p> | <p>WYSTAWY Pomorski Dom Sztuki — „Grafika Rembrandta”.</p> <p>RADIO PIĄTEK — 15 Sierpnia 8.55 Omówienie programu i komunikaty. 11.52 Kom. i muz. 14.00 Konc. dla przodowników wiejskich. 14.40 Melodie do tańca (płyta za płytą). 16.20 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 16.35 Wywiad — „Sztafeta gościem Rozł. Bydgoskiej”. 20.00 Słuchawisko J. Markiewicza pt. „Kromka czarnego chleba” (aud. Rozł. Bydgoskiej). 22.30 „Droga Koedzi do lauru olimpijskiego”.</p> |
|--|--|--|

Zamek Kazimierza Wielkiego OSRODKIEM SOCJALISTYCZNEJ KULTURY WSI



W Warszawie odbyły się centralne zawody radio-telegraficzne amatorów telegrafistów zrzeszonych w kolach Ligi Przyjaciół Zolnierza o tytuł najlepszego zespołu i amatora mistrza radiotelegrafisty. Na zdjęciu: Wiesław Wysocki z Poznania uzyskał pierwsze miejsce w szybkości nadawania i przyjmowania znaków.

CAF — fot. Tymiński

Udział sportowców polskich na XV Olimpiadzie w ocenie Gł. Kom. Kult. Fizycznej

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiciele GKKF omówili udział polskiej ekipy sportowej na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach przewyższają pod każdym względem wszystkie poprzednio organizowane. W Igrzyskach tych wzięło udział ponad 7 tysięcy zawodników reprezentujących 70 państw. Poziom sportowy był niezwykle wysoki we wszystkich dyscyplinach. Wyraźnie się to wykazywało w Igrzyskach o wiele większej ilości rekordów światowych i olimpijskich niż na jakichkolwiek poprzednich igrzyskach.

Do osiągnięcia tego niezwykle wysokiego poziomu sportowego zawodów olimpijskich przyczynił się wydatnie udział znakomitych sportowców Związku Radzieckiego, którzy uzyskali ogromne sukcesy i zajęli czołowe miejsca wśród uczestniczących w Igrzyskach sportowców wszystkich krajów i kontynentów świata.

Sukcesy sportowców Związku Radzieckiego, Węgierskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokracji ludowej na XV Igrzyskach Olimpijskich były przykładem wspaniałych osiągnięć krajów socjalizmu we wszystkich dziedzinach życia i wykazywały ogromne tempo rozwoju i siłę socjalistycznego sportu opartego o masową kulturę fizyczną. Wbrew chęciom i zamierzeniom niektórych reakcyjnych działaczy sportowych, szczególnie amerykańskich, XV Igrzyska Olimpijskie przebiegały w serdecznej i przyjaznej atmosferze sportowo-współzawodniczej i wykazywały, że obrzydliwym jest wyzwanie sportowców wszystkich krajów świata pragnie utrwalenia pokojowej współpracy między narodami.

Jak oceniamy wyniki osiągnięte na XV Igrzyskach Olimpijskich przez sportowców polskich? Sportowcy nasi wzięli udział w zawodach olimpijskich w 11 dyscyplinach sportu:

W lekkoatletyce, gimnastyce, boksie, pływaniu, piłce nożnej, szermierce, hokeju na trawie, zapasnictwie, podnoszeniu ciężarów, wioślarstwie i strzelectwie rzutkowym.

Zawodnicy nasi zajęli następujące miejsca:

W boksie — Chychła pierwsze miejsce i złoty medal, Antkiewicz drugie miejsce i srebrny medal, Drogosz przegrał w półfinale z Wlochem Caprari wicemistrzem Olimpiady, Grzelak przegrał w półfinale z Amerykaninem Lee mistrzem olimpijskim a Niedźwiedzki w ćwierćfinale z mistrzem olimpijskim Hamalajnem. Ogółem bokserzy zajęli w nieoficjalnej punktacji czwarte miejsce w świecie a trzecie w Europie; w lekkoatletyce — Ciachówna w rzucie oszczepem 7 miejsce, Bregulanka i Krzyżanowski w pchnięciu kulą 10 miejsce, Weinberg w trójskoce — 11 miejsce, Duńska w skoku w dal — 12 miejsce, Potrzebowski na 800 mtr zakwalifikował się do półfinału, również zakwalifikowała się do półfinału sztafeta 4x100 m mężczyzn Graj na 5.000 m, Kielas na 3.000 m z przeszkodami oraz Szwałkowska na 200 m odpadli w przedbiegach, uzyskując jednak najlepsze powojenne czasy.

w wioślarstwie — Kocerka trzecie miejsce i brązowy medal, czwórka bez sternika (Schwarcer I i II, Jagodziński i Zarnowiecki) piąte miejsce, dwójka ze sternikiem (Tomasz, Lorenc, Michalski) doszła do półfinału;

w gimnastyce — drużynowo kobiety zajęły 8-te a mężczyźni 13-te miejsce. Indywidualnie Jokiel w ćwiczeniach wolnych drugie miejsce i srebrny medal, Rakoczy w skoku przez konia 7 miejsce;

w hokeju na trawie — drużyna polska zajęła 6 miejsce po zwycięstwach nad Belgią 1:0 i Szwajcarią 1:0;

w pływaniu — Gremłowski zajął na 1.500 m 10-te i na 400 m 13 miejsce;

w strzelaniu do rzutków — Kiszurno 9-te miejsce;

w piłce nożnej — po zwycięstwie w eliminacjach nad Francją 2:1 drużyna nasza przegrała w ćwierćfinale z Danią 0:2.

Ogółem zawodnicy nasi pobili 7 rekordów Polski.

Osiągnięcia i dobre rezultaty naszych zawodników są w poważnej mierze wynikiem pracy kadry trenerskiej. Dotyczy to w szczególności trenera drużyny bokserskiej Sztafki, trenera wioślarzy Veveya i trenera szermierzy Keveya. Należy stwierdzić, że ogół członków ekipy wykazał właściwą postawę w okresie pobytu w Helsinkach i z godnością reprezentował barwy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zawodnicy nasi wykazali wiele ambicji i woli walki, tym niemniej nie wszyscy uzyskali zadowalające rezultaty.

O ile część naszych lekkoatletów potrafiła zająć niezłe miejsca, to poważną ich ilość uzyskała stosunkowo słabe wyniki i nie była właściwie przygotowana do osiągnięcia na zawodach olimpijskich swoich życiowych rekordów. Nasi piłkarze mimo dobrego przygotowania i do-

brej formy na Igrzyskach, zwłaszcza na meczu z Danią, nie potrafili wykorzystać swych możliwości dla uzyskania zwycięstwa.

Rzutkowcy uzyskali wyniki niższe niż w kraju. Osiągnięcie wyników na poziomie królowym zapewniłoby im zdobycie medalu.

Z oceny przygotowań i formy wykazanej przez nasze gimnastyczki na treningach przedolimpijskich można było oczekiwać od nich równej walki o brązowy medal.

Nasze przewidywania co do pozycji szermierzy były właściwe. Szabliści nasi reprezentują światowy poziom i zasłużyli na zdobyciu medalu. Tylko dzięki stroniczemu sędziowaniu brązowy medal zdobyła Francja, pokonana przez naszych szablistów 6:1.

Pływacy, ciężarowcy i zapasnicy uzyskali rezultaty w granicach swoich możliwości. Hokeiści na trawie wykazali wysoki poziom w skali światowej. Ich dwukrotnie zwycięstwo nad silną drużyną Belgii wykazało, że przy innym ustawieniu grup mogli oni uzyskać wyższe niż zajęte 6 miejsce.

Wyniki uzyskane przez naszą ekipę olimpijską wykazały, że w naszym ruchu sportowym zaczynają być wyrastające i utalentowane zespoły i zawodnicy, którzy osiągnęli wysoki poziom w skali międzynarodowej.

Wyniki uzyskane na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach nie mogą nas jednak zadowolić i nie wyczerpują one szerokiej możliwości, jakie dla rozwoju sportu stworzyła Polska Ludowa. Wyniki te wskazują na poważne nasze braki nie tylko w rozwoju naszego sportu wyczerpanego ale także na niedostateczne jeszcze tempo umasowienia kultury fizycznej w naszym kraju. Przykładem przodujących rezultatów sportowców radzieckich, które są wynikiem wspaniałego rozwoju masowej kultury fizycznej narodu radzieckiego, wskazują nam na konieczność zwiększenia wysiłków w walce o masowość i poziom naszego sportu.

Start olimpijski wykazał także szereg niedociągnięć w naszej pracy z czołową sportową.

1. niedostatecznie planowa i systematyczna jest nasza praca szkoleniowo-metodyczna z zawodnikami;

2. niedostateczny jest jeszcze poziom fachowy oraz przygotowanie naukowe poważnej części naszych trenerów;

3. niedostateczna jest jeszcze praca wychowawcza wśród sportowców.

Na skutek tych przyczyn nie wszyscy nasi zawodnicy byli dostatecznie przygotowani i nie wykazali koniecznej odporności w trudnych warunkach startu olimpijskiego.

Wyniki i osiągnięcia uzyskane na Igrzyskach Olimpijskich oraz ujawnione braki i słabości pobudzą niewątpliwie zawodników, trenerów i działaczy sportowe do dalszej ambicznej walki o wyższy poziom naszego sportu i wyższą jego pozycję na arenie międzynarodowej.

Oceniając przebieg Igrzysk należy podkreślić, że fiński komitet organizacyjny poczynił wiele wysiłków i zapewnił dobry poziom organizacyjny i sportowo-techniczny zawodów olimpijskich.

Clemona planą w przebiegu XV Igrzysk były wypadki niesprawiedliwego, stronicznego sędziowania ze strony niektórych sędziów, w szczególności wobec zawodników Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. To stroniczne sędziowanie wpłynęło na obniżenie ogólnych rezultatów uzyskanych przez zawodników polskich w szermierce i w boksie, a przez zawodników radzieckich w boksie, skokach do wody, jeździe konnej, gimnastyce i innych dyscyplinach.

Należy podkreślić, że wypadki nieuczciwego sędziowania wzbudziły niezadowolone nie tylko skrzywdzonych zawodników i drużyn, ale i większość uczestników Igrzysk Olimpijskich, wśród których wspaniała postawa i poziom sportowców radzieckich i krajów demokracji ludowej wzbudziły podziw i szacunek i ugruntowały autorytet socjalistycznego sportu.

NOWE REKORDY PLYWACKIE NA WYBRZEŻU

Na basenie pływackim w Gdyni zakończyły się pływackie mistrzostwa okręgu gdańskiego. W ostatnim dniu zawodów ustanowiono rekordy okręgu. Nowymi rekordzistami są Marcinkowski (Kolejarz) — na 200 m st. grzbiet. — 2:51,6 oraz w konkurencji kobiet Czajkowska (Flota) na 400 m st. dow. — 6:57,4, Salomon (Flota) — na 200 m st. klas. „A” — 3:26,0, Neiman (Flota), która ustanowiła nowy rekord okręgu junierek na dyst. 200 m st. klas. „A” wynikiem 3:39,4.

nie wykończony, natomiast wszystkie klasy, sala gimnastyczna, świetlica szkolna, pokoje przeznaczone na pracownie szkolne i inne pomieszczenia dobrze wyposażone. Oprowdza nas dyrektor szkoły Leszek Glin, który nie bez pewnej dumy z miejscowych osiągnięć pokazuje nam piękny, nowoczesny gmach tej wiejskiej, XI letniej szkoły ogólnokształcącej, a w świetlicy, umieszczonej na ścianie tablicę pamiątkową ku czci ofiarodawcy, nauczyciela miejscowego Kątskiego.

Ob. Kątskiego, który wyjechał na wakacje, nie zastajemy w Wojciechowie, jest natomiast jego żona, oddana pracy społecznej miejscowa działaczka-nauczycielka, kierowniczka świetlicy, z której jest słuszenie dumna. Oglądamy świetlicę, złożoną z trzech pomieszczeń, znajdujących się w położonym opodal, dawnym barokowym dworze. Jedna sala — na większe zebrania, jedn. pomieszczenie dla młodzieży a jedno — dla starszych, gdzie znajdują się w obfitości książki, gazety, radio, pianino. Świetlica dobrze zaopatrzona w gry różnego rodzaju, pięknie udekorowana z okazji warszawskiego, młodzieżowego Złotu. Niemal co wieczór odbywają się tu teraz zebrania, na których młodzież, po pracy żniwnej w polu, dyskutuje nad Złotem i omawia sposoby realizowania jego wskazań w pracach na miejscowym terenie.

W najbliższym sąsiedztwie wojciechowskiej szkoły i świetlicy, widać biegnące dookoła resztki starodawnych umocnień, a nieco dalej potężny maszynowy mur. Teren na którym stoi, obwiedziony jest dookoła resztkami obronnego muru i głęboką fosą. Są to pozostałości dawnej, średniowiecznej „stancji” obronnej. Wzniesiono ją w tym miejscu w XIV wieku, za Kazimierza Wielkiego, dla obrony tej części lubelskiej, a być może i nieco dalej,

Odpowiedzi PRAWNIKA

(o) W związku z opóźnionym wydrukowaniem odpowiedzi prawnika w sprawie wyplat przedwojennych wkładowców oszczędnościowych wyjaśniamy, że wyplaty z przedwojennych książeczek oszczędnościowych Pocztovej Kasy Oszczędności do konywane były do dnia 5. V. 1952 włącznie o ile dokonano w terminie rejestracji książeczki (na zasadzie art. 33 dekretu z 25. X. 1948 o zasadach i trybie likwidacji przedsiębiorstw państwowych (dz. URP, poz. 410) oraz stosownie do ogłoszenia w Monitorze Polskim nr B-15 z 21. IV. 1951. Niepodejęte w terminie wkłady przeszły na rzecz Skarbu Państwa.

(o) A. B. Podatek od nieruchomości i tzw. szarwark obciążają wyłącznie właściciela nieruchomości. Właściciel nieruchomości nie ma prawa przeliczenia tych świadczeń na lokatorów. Wyższy czynsz odnosi się do całego mieszkania.

na północno-zachód położonego miasta Kazimierza, przed pustoszącymi wówczas kraj napadami tatarskimi.

Zamek ma istotnie charakter obronny. Mury dochodzą do 2 metrów grubości. Dokoła ciągnie się głęboka, niegdyś wodą napełniona fosa. To, co pozostało z zamku, ma charakter jakby potężnej, szerokiej, kilkupiętrowej baszty gotyckiej, do której w XVI wieku dobudowano część renesansową. Na murach licznie rozmieszczone, gotyckie strzelnice. Okna o typowym wykroju ostrołukowym, bądź późniejsze, szerokie z renesansowymi gzymsami. Zamek — stacja, nie przeznaczony, jak wynika z jego charakteru, na przyjmowość „rezydencje”, lecz spełniający zadanie wyraźnie obronne, ma na parterze obszerną, sklepioną sien, z której klatka schodowa prowadzi na wyższe piętra, obok olbrzymich rozmiarów kuchnię, ze śladami po potężnym palenisku. Pieczono tu niewątpliwie „na rożnie” całe woły i jelenie!

Schody na wyższe piętra — zniszczone. Wchodzimy więc po przystawionej drabinie, którą następnie wciągamy za sobą i w ten sposób dostajemy się aż pod dach. Wzniesienie mdrzewiowe, wspaniałe, a na dachu — rozkosz konserwatorów sztuki — autentyczna renesansowa dachówka, tzw. karpówka, o przepysznym, ciemnoczerwonym kolorze! Na piętrach sale dość dobrze zachowane ze śladami artystycznych upiększeń, w postaci rzeźbionych sklepień, gzymsów, kominków i kamiennych okładzin okien. Na pierwszym piętrze sala „recepcyjna”, wielka, kwadratowa, o krzyżowym, gotyckim sklepieniu, profilowanym w piaskowcu, zakończonym wspornikami o rzeźbionych w kamieniu „główkach” z ludzkimi twarzami. Wewnętrzne framugi okien o gotyckim wykroju i ozdobach w kształcie tzw. belkonia. Na drugim piętrze — sala belkowna drzewem mdrzewiowym, z pysznie zachowanymi belami. Na trzecim — kilka mniejszych komnat, prawdopodobnie mieszkalnych. Zamek ten był w XV wieku własnością mieszczańskiej rodziny lubelskiej Wispinków, a później, w XVI wieku, służył jako znane miejsce zebrania i siedziba arian wypędzonych z Lublina, stąd jego obecna nazwa ludowa „baszty arianskiej”.

— W planie Ministerstwa Kultury i Sztuki — objaśnia nas inż. arch. Karol Siciński, konserwator i kierownik odbudowy Kazimierza Dolnego — zamek Kazimierza Wielkiego w Wojciechowie ma być odbudowany i przeznaczony na pomieszczenie Domu Kultury a w przyszłości Uniwersytetu Ludowego.

Będzie to jeden z ciekawych, klasycznych przykładów, jak Polska Rzeczpospolita Ludowa, w myśl art. 62 Konstytucji, rozumie prawo podstawowe wszystkich swoich obywateli do „korzystania ze zdobyczy kultury” naszej przeszłości, przez odbudowę i opiekę nad jej wspaniałymi zabytkami, a jednocześnie prawo „do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej” przez uczynienie z wartości tej naszej przeszłości kulturalnej i jej pięknych zabytków — elementów do budowania socjalistycznej kultury najszerzych mas naszego społeczeństwa w mieście i na wsi.

Dr Stanisław Brzeziński

SPARTAKIADA WOJSKA POLSKIEGO

15 bm. rozpoczyna się w Warszawie III Spartakiada Wojska Polskiego, która rwać będzie do dn. 24 sierpnia.

Na program igrzysk złoża się następujące konkurencje: lekkoatletyka, pływanie, wielobój oficerski, piłka siatkowa i piłka koszykowa, piłka nożna oraz strzelanie.

Ze znanych zawodników startują m. in. zastępowy mistrz sportu Adamczyk oraz członkowie kadry narodowej: Szwargot, Kordas, Szyszkowiak, Grabowski, Kiszurno i inni.

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW ZS BUDOWLANI

OPOLE (PAP). Lekkoatleci i lekkoatletki ZS Budowlani, przebywający na obiekcie w Olecku rozegrali kontrolne zawody przed mistrzostwami Polski.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: kobiety: 100 m Minicka (Poznań) 2,5 m., Czeszko (Gdańsk) 12,7, 200 m Bolanówna (Gdańsk) 26,3, 400 m Dumeracka (W-wa) 64,0; skok wzwyż Tomanówna (Katowice) 149,2; sztafeta 4x100 m Budowlani (Gdańsk) 52,0; mężczyźni: 100 m Jolob (Szczecin) 11,1, 800 m Bryłowski (Wrocław) 2,04,0, 110 m ppł. Niwiński (Gdańsk) 16,4, w dal Tomasiński (Lublin) 4,45.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW ZSRR

Na stadionie im. Kirowa w Leningradzie rozpoczął się finałowy rozgrywkowy turniej o mistrzostwo juniorów ZSRR.

Do finału zakwalifikowały się drużyny: Republiki Ałmeńskiej, Ukrainiejskiej, Uzbekistana, Gruzji, Leningradu i RFSRR.

Wojciechów, w sierpniu Niewo na uboczu od głównego traktu z Puław do Lublina, o 4 km od Naleczowa, leży piękna wieś lubelska Wojciechów. Wieś pełna krasy, pełna dawnych wspomnień i pełna teraźniejszych nadziei... Typowa to wieś lubelska: rozłożona szeroko wśród wysokich lip i topoli, między krętymi jarami i wązami. Jej mieszkańcy, to 4-5 hektarów średniacy, którzy mają się jednakże dość dobrze dzięki rozwinętemu tutaj na wielką skalę sadownictwu. Wspaniały owoc wojciechowski dostarczany jest albo do pobliskiego Naleczowa, albo do wojewódzkiej centrali skupu Samopomocy Chłopskiej do Lublina. Dalsza dostawa opłaca się ze względu na wyższą cenę.

We wsi znać pewną dostatność: obęjsia przeważnie obszerne, domy z ganeckami. Chaty, miejscowym, zadawnionym zwyczajem, kryte wspaniale układanymi poszyciami z grubej warstwy słomy, tworzącymi na narożnikach tzw. „wiechy”, co nadaje dachom wojciechowskim szczególnie malowniczy charakter. Często też — pięknie wyrobionymi i ułożonymi gontem. Przed domami ogródki — jakby czekające na pędzel malarza: pełne malw, pachnącego pod wieczerz tytoniu, lewkonii i wielkogłowych, „puławskich” rdzawo-czerwonych słoneczników, przynoszących dachy chat!

Mieszkańców liczy Wojciechów niewielu i nie jest wsią dużą — objaśnia mnie miejscowy przewodniczący Gminnej Rady Narodowej Wł. Łagodziński — lecz w całym powiecie lubelskim odznacza się wysokimi wynikami osiąganymi przez tu-tejszych sadowników a nadto szczyt się nie tylko pięknem swoich zabytków, lecz tym, że posiada u siebie XI Letnią Szkołę Ogólnokształcącą, mieszczącą się w pięknym, nowoczesnym gmachu szkolnym. Oprócz szkoły posiadamy w Wojciechowie jedną z najlepiej prowadzonych w całym powiecie świetlic wiejskich, przeznaczonych nie tylko dla młodzieży, ale dla wypoczynku i rozrywki, dla nauki i podniesienia poziomu kulturalnego ludzi pracy, tutejszych rolników i ich rodzin, zaczątek przyszłego Domu Kultury, który zamierzamy stworzyć, a w dalszej przyszłości — wiejskiego uniwersytetu ludowego. Wszystko to powstało u nas, w szczególności została jeszcze w roku 1947 rozpoczęta budowa obecnej szkoły dzięki niezwykłej ofiarności tutejszych mieszkańców oraz subwencjom rządowym.

Idziemy teraz w kierunku szkoły, której duży, z czerwonej cegły wzniesiony budynek, na wzgórzu, widny z daleka. Z zewnątrz jeszcze



Na Górnym Śląsku powstaje odkrywkowa kopalnia im. gen. Zawadzkiego, przy budowie której pracują najnowocześniejsze maszyny. Na zdjęciu: Potężna czeska koparka przy oczyszczaniu terenu kopalni odkrywkowej. CAF — fot. Nowosielski

PRACOWNICY POSZUKIWANI

CZELADNIKA PIEKARSKIEGO WZGL. PRZYZYCZONEGO od zaraz poszukujemy Gminna Spółdzielnia — Unisław st. kol. Unisław — Pom. pow. Chelmo. (6933K)

NAUKA TRZYMIESIĘCZNA nowoczesna korespondencyjna nauka księgowości. Łódź skrytka 163. (6403K)

POSADY WOLNE ŚLUSARZ samochodowy na podwozie potrzebny. Bydgoszcz, Warmińskiego 17. Warszkat. (6964K)

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g, 94 cm. E-III-12193

o naszych Inserentów

zawładamy, że również wszystkie Urzędy i Agencje Pocztove przyjmują

ogłoszenia drobne to naszego pisma

ADMINISTRACJA Ilustrowanego Kuriera Polskiego

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA SNIADKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW ARMIJ 18/20. TEL. 33-41, 33-42. DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr. w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej